Nr. 229. We Lwowie Środa dnia 17. Sierpnia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Zaniechana wystawa.

Lwów 16. sierpnia.

Czas jakiś zapewne potrwa jeszcze dyskusja na temat wystawy światowej w Berlinie, ale będzie ona już bezprzedmiotową. Decyzja zapadła w kierunku negatywnym. Na raport kanclerza, cesarz rozstrzygnął — według urzędowego *Reichsanzeiger'a* — „że planem wystawy światowej w Berlinie nie należy się ze strony państwa bliżej zajmować". Od tej decyzji cesarskiej apelu nie ma, wystawy więc światowej w Berlinie nie będzie. Decyzja ta wydaje nam się ze wszech miar słuszną i racjonalną, uchroni bowiem Niemcy od fiaska. Byłoby one niezawodne i nieuniknione, gdyby w sferach decydujących byli obstawali przy projekcie wystawowym, gdyby się tam byli uparli przy myśli urządzenia wystawy światowej w roku 1900, lub o kilka lat wcześniej.

Pomysł był już w zarodku poronionym. Pomijamy względy, które ze stanowiska ogólnego przemawiały przeciw wystawom światowym. Wiadomo bowiem, że użyteczność wielkich, ogólnych wystaw światowych mocno bywa w sferach nieuprzedzonych a interesowanych kwestjonowaną. Specjalnie wystawa światowa w Berlinie racji bytu nie ma — przynajmniej w dzisiejszych warunkach — i to tak ze stanowiska politycznego, jakoteż ekonomicznego.

Wystawa światowa musi światu dostarczyć coś nadzwyczajnego, coś wielkiego, co w istocie świat cały na wystawę ściągnie, co go skłoni do urządzenia wielkiej, powszechnej pielgrzymki. Aby to się stać mogło, muszą po temu być dane warunki, musi przedewszystkiem miasto wystawowe wywierać na świat silny urok przyciągający; musi być w stanie, zwabić w swe mury wielbicieli z najdalszych zakątków świata. Berlin, w ostatnich latach dwudziestu, od kiedy się stał stolicą nowo odbudowanego cesarstwa niemieckiego, rozszerzył się wprawdzie ogromnie, ale do stolicy światowej jeszcze mu bardzo daleko. Magnesem przyciągającym wzrastająca nad Spreą stolica jeszcze być nie może. Dlatego pomysł urządzenia wystawy światowej — który był przedewszystkiem wynikiem szowinizmu narodowego, mającego swoje źródło właśnie w chęci dodania młodej stolicy nowego blasku i splendoru — był z góry chybiony, zwłaszcza, że równocześnie we Francji powstała — mniejsza na razie, z jakich pobudek — myśl urządzenia u schyłku wieku wielkiej wystawy w Paryżu i do wykonania tej myśli natychmiast się zabrano.

Rywalizacja z Paryżem chyba Berlin nie wytrzyma. Świat, mając do wyboru dwie wystawy, zapewne nie byłby w kłopocie, którą wybrać. Ostatnia wystawa światowa w Paryżu, w roku 1889 jaskrawym była tego dowodem. Mocarstwa europejskie uchyliły się od urzędowego udziału w wystawie, urządzonej w cześć wielkiej rewolucji, mimo to wystawa szwanku nie poniosła i była nowem a świetnem zwycięstwem geniuszu francuskiego. Stanie się to niezawodnie także i w roku 1900, skoro Francja zaprosi świat do siebie w gościnę. Ktokolwiek chciałby z nią w tej mierze współzawodniczyć, ten na niechybną naraża się klęskę.

Zrozumiano to nad Spreą i dano spokój ryzykownej i kosztownej — zabawce szowinistycznej. „Nadesłane ze strony rządów związkowych odpowiedzi — powiada raport kanclerski do cesarza — okazują, że industrja krajowa tylko w drobnej części wystawę światową w Berlinie za rzecz pożądaną. Przeważna większość przemysłowców niemieckich zachowuje się wobec przedsięwzięcia albo stanowczo odpornie, albo co najwyżej chłodno i nie obiecuje sobie po niej żadnego rozszerzenia naszych stosunków handlowych. Powodów ekonomicznych, któreby przemawiały za urządzeniem wystawy, nie ma. Rządy związkowe wychodząc z zapatrywania, że kwestja winna być rozstrzygniętą ze stanowiska ściśle ekonomicznego zaprzeczyły w przeważającej większości potrzebę wystawy. W szczególności Prusy, których zdanie już dlatego na wyszczególnienie zasługuje, bo wystawa w ich stolicy miałaby być urządzoną, oświadczyły się przeciw niej. Jeżeli się ma ocenić wynik według liczby głosów, przysługujących rządom w radzie związkowej w takim razie oświadczyło się 40 głosów „przeciw", 7 głosów „za" wystawą, 11 głosów było niezdecydowanych; Z tych powodów muszę odradzać udziału państwa w inscenowaniu projektu wystawowego." To się też stało i wystawy światowej w Berlinie na razie nie będzie. Może kiedyś za jakie lat sto, u schyłku wieku XX. Berlin będzie miał prawo myśleć o wystawie światowej — a może i nie.

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie.

Na posiedzeniu komitetu obszernego tej wystawy, odbytem w dniu 15. b. m. przedłożył p. hr. **Łubieński**, jako referent komitetu wykonawczego, sprawozdanie z czynności tegoż komitetu za czas od 19. lutego do 1. sierpnia b. r.

Przedewszystkiem tedy podzielił się komitet na poszczególne komisje, a mianowicie: administracyjną, agitacyjną i instalacyjną, które też na podstawie przepisanego regulaminu natychmiast rozpoczęły swe prace. Dalej rozesłał komitet wykonawczy kilka tysięcy zaproszeń, programów i formularzy zgłoszeń w języku polskim i niemieckim do główniejszych firm przemysłowych w kraju i zagranicą, oraz do osób, interesować się mogących przemysłem budowlanym.

Niezależnie od tego rozwinął komitet agitację w dziennikach, zapraszając ogół przemysłowców do wzięcia udziału w wystawie i zdając od czasu do czasu sprawę z postępu prac przygotowawczych, tak, że dziś śmiało już twierdzić można, że nie ma w kraju jednej poważniejszej firmy, któraby nie byłaby dokładnie powiadomioną o zakresie, celu i terminie wystawy.

Komitet zawiązał także stosunki z reprezentacjami różnych miast, uzyskał obietnice udziału ich w wystawie, ustanowił delegatów na prowincji, oraz filje w Krakowie i w Czerniowcach. Próby ustanowienia stałych reprezentacyj w Pradze i w ogóle zagranicą, nie odniosły takich rezultatów, jakich się z początku spodziewano.

Wiedząc, że li tylko na własnych siłach opierać się trudno i że z drugiej strony obowiązkiem państwa i kraju jest, popierać przedsięwzięcia, które do podniesienia krajowego przemysłu zdążają, udał się komitet z prośbą o subwencje do Sejmu krajowego, do reprezentacji miasta Lwowa, oraz do kilku instytucyj publicznych. Ministerstwo handlu udzieliło komitetowi zaliczkę w kwocie 400 zł. Komitet wykonawczy, korzystając z udzielonego mu upoważnienia, zaprosił do udziału w obszernym komitecie dalszych członków, których ogólna liczba wynosi obecnie 243. Z wyjątkiem nie wielkiej liczby osób, wszyscy przyjęli zaproszenie.

Stałe biuro komitetu wystawy podczas prac przygotowawczych otworzone zostało w lokalu Tow. polit. Na projekt medalu rozpisany został konkurs, i przyjęto ostatecznie szkic profesora Marconiego. — Medal wykonał miejscowy rytownik W. Schindler. Komitet uważał za swój obowiązek popierać miejscowe siły, nawet kosztem pewnych ofiar. Propozycja p. Schindlera jest cokolwiek wyższą, niż wiedeńska, pod względem wykonania jednak medal p. Schindlera nie pozostawia nic do życzenia.

Z powodu znacznych kosztów, zmuszony był Komitet odstąpić od pierwotnej myśli afiszu ozdobnego. Ostatecznie przyjęto afisz taki, jaki już jest dziś rozwieszony, to jest najprostszy, drukowany, a rozlepienie we Lwowie, Krakowie, różnych miastach Galicji, oraz we Wiedniu, Peszcie, Pradze itd. powierzono firmie: Centralne biuro ogłoszeń p. Żelechowskiego.

Komitet otrzymał od Zarządu kolei 50% zniżki taryfy przewozowej, od magistratu miasta Lwowa przyrzeczenie zwolnienia od kopytkowego a od ministerstwa skarbu zwolnienie od cła w razie, jeżeli przedmioty na powrót odsyłano będą za granicę. Dla ułatwienia wystawcom przesyłki, zwrócono się do miejscowych spedytorów z wezwaniem do wniesienia ofert na przewóz od dworca kolei, ustawienie na miejscu, oraz odsyłanie powrotne okazów. Najkorzystniejszą okazała się oferta pp. Tuszyński i sp., którą też zatwierdzono.

Ażeby zabezpieczyć sobie energiczną działalność przy natłoku spodziewanych prac, komitet powierzył p. M. Złotnickiemu obowiązki stałego inspicjenta placu wystawy. Stosując się do życzeń filji bukowińskiej, zdecydowano się oddać do rozporządzenia tej filji oddzielną salę. Parkan na około placu wystawy, oraz ozdobną bramę wjazdową powierzono wykonać p. Hroboniemu, a prawo plakatowania na parkanie odstąpiono p. Bromilskiemu. Termin nadsyłania zgłoszeń przedłużono do 20. lipca. Wreszcie z dniem 29 lipca przeniesiono biuro komitetu do gmachu szkoły Politechnicznej. Udział liczniejszy szkół tokarskich z prowincyj poza galicyjskich okazał się niemożebnym. Jednakże ministerstwo zezwoliło na oddział szkół następujących: Szkoła wyższa przemysłowa w Krakowie, szkoła w Zakopanem, szkoła w Świątnikach, krajowa szkoła garncarstwa w Porębie i szkoła przemysłowa w Czerniowcach.

Z pozagalicyjskich szkół wezmą udział w wystawie szkoła w Wiedniu, Pradze i Reichenbergu.

Udział wystawców podług miejscowości jest następujący: Lwów 100, Kraków 20, Galicja 65, Bukowina 30 razem 215, pozagalicyjskich 85, ogółem 300. Obecny stan prac komitetu przedstawia się jak następuje: Wszystkim wystawcom z małemi wyjątkami potwierdzono zgłoszenia i odesłano duplikaty. Referent komisji instalacyjnej, p. Rawski, wypracował szczegółowy plan rozmieszczenia przedmiotów wystawowych w gmachu i ogrodzie szkoły polit., a członkowie tej komisji pp.: Bisanz, Szulc, Kudelski i Wezelak zajmują się ustawianiem nadchodzących okazów. Roboty około poszczególnych pawilonów już są na ukończeniu. Katalog wystawy jest w robocie. Ogólny przegląd deklaracyj daje niepłonną nadzieję, że wystawa pod względem naukowym i estetycznym przedstawi się zupełnie zadawalniająco. Nie zapomniano też o wygodzie dla publiczności. Dzięki uczynności p. Kiselki wystawiony będzie oddzielny pawilon na restaurację, oprócz tego w osobnym namiocie, p. Zimmer urządza cukiernię. Wieczorem plac wystawy oświetlony będzie elektrycznie i gazowo, a muzyka wojskowa przygrywać będzie w pawilonie, zbudowanym przez p. Hroboniego.

Wizyta Stambułowa.

Bytność Stambułowa w Stambule, którego przebieg podały już szczegółowo telegraficzne depesze, wywołała tem większe zainteresowanie w kołach politycznych, ile że nastąpiła bezpośrednio po powrocie księcia Ferdynanda. Jak wiadomo już, premier bułgarski doznał nader sympatycznego przyjęcia ze strony sułtana i dygnitarzy Porty, co się zaś tyczy celu właściwego tej wycieczki, to nie jest wykluczonem przypuszczenie, iż było niem uznanie księcia Ferdynanda przez rząd turecki. W takim razie przyznać należy, iż Stambułow bardzo odpowiednią wybrał do podróży porę. Pierwszy krok w tej mierze musi uczynić Porta. A przypuścić wypadnie, że państwa, należące do trójprzymierza, oraz Anglja, nie odmówią swego przyzwolenia, jeżeli sułtan, jako władca zwierzchniczy, uzna księcia Ferdynanda prawym władcą Bułgarji. Do ewentualnego oporu Francji i Rosji naród bułgarski zdaje się nie przywiązywać głębszego znaczenia. Że zaś Abdul Hamid nie zwykł się szybko decydować, przeto Stambułow uznał za stosowne, stawić się osobiście u dworu, by sułtanowi i jego doradcom jasno przedstawić stanowisko zajęte w tej sprawie przez rząd książęcy. Nie zbywa mu po temu na energji, a i językiem tureckim włada znakomicie. Zapewne też nie omieszkał Stambułow zabrać z sobą tajnych dokumentów, wykazujących knowania rosyjskie w państwie tureckiem. Akty tej treści musiały się przecię znajdować w archiwum bukareszteńskiego poselstwa i Jacobsohn z pewnością o nich nie zapomniał. Prawdopodobnie w stosownej chwili nastąpi publikacja takowych. Nadto musiał się Stambułow postarać o czujniejszą opiekę nad życiem bułgarskiego rezydenta Dymitrowa, na którego czychają płatni przez carat mordercy. Wreszcie sprawa morderców Wulkowicza nie jest dotychczas załatwioną ostatecznie, a w ostatnich dniach obiegała pogłoska, iż sułtan zamierza jednego z nich, niejakiego Christa, ułaskawić. Podobno Stambułow ma się sprzeciwić aktowi łaski, który byłby tylko zachętą dla morderców i rozbojników, wyposażonych w rosyjskie paszporty, do nowych zamachów przeciw rządowi sofijskiemu. Niezawodnie ton przemowy Stambułowa w Ildiszkiosku był stanowczym, gdyż jako alternatywę uznania może przedstawić ogłoszenie niezawisłości Bułgarji, które niezawodnie pociągnęłoby za sobą powstanie Macedonji. Rząd bułgarski od całego lat szeregu przestrzegał granic legalności, utrzymując pretensje narodowościowe w przyzwoitej mierze. Jednakowoż cierpliwość ma też swe granice; a stwierdzone dokumentami wichrzenia caratu w księstwie uwalniają mężów stanu bułgarskich od dalszego przestrzegania polityki biernego oporu.

Starając się kres położyć dręczącej kraj cały niepewności, działają całkiem słusznie, i posiadają sympatję całego ucywilizowanego świata z wyjątkiem Rosji i Francji. Z tym faktem niezawodnie policzono się w Stambule i postarano się nieochybnie o pozyskanie sobie wiernego przyjaciela i cennego sprzymierzeńca.

Nepotyzm i korrupcja.

Wyzyskać, co się da — oto dewiza ustępującego gabinetu w starej Anglji, a synekury, nadawane od chwili ostatnich wyborów przyjaciołom i kuzynom upadłych ministrów, synekury intratne i nadawane pospiesznie — wywołały głosy potępienia nawet w szeregach stronnictwa konserwatywnego. „Akcja" odnośna zainicjowaną została w porozumieniu z korporacją **city**, której lord-major wyniesiony został do stanu szlacheckiego. City-Recorder, najwyższy, płatny sędzia przy sądzie city został przeniesiony w stan spoczynku już po piętnastoletniej służbie — z pełną płacą 2.500 funtów rocznie. Mianowanie jego następcy pozostawiono lordowi Salisburemu który synekurą tą uszczęśliwił pewnego adwokata, swego kuzyna, wielce zasłużonego szermierza idei zachowawczej. W ogóle w ostatnim tygodniu spensjonowano czterdziestu wyższych urzędników tylko w tym celu, by stanowiska ich oddać krewnym ustępujących ministów, bez względu na osobiste kwalifikacje kandydatów i służbową pragmatykę.

Najjaskrawsze nadużycia w tym kierunku miały miejsce w Irlandji, gdzie naczelne posady w sądownictwie oddane zostały siostrzeńcowi oraz przyszłemu zięciowi irlandzkiego sekretarza stanu, Jacksona. Obaj nowomianowani dygnitarze są nowicjuszami w służbie rządowej, w Irlandji bawią zaledwie od dni kilku i nie mają zgoła wyobrażenia o zawikłanych stosunkach dzierżawnych, które stanowią główny referat ich czynności. Płaca roczna 1600—1.800 funtów, jest wcale niezłą dla świeżo upieczonych urzędników.

Stronnictwo, przychodzące obecnie do władzy, nie omieszkało z tego powodu podnieść wielkiego krzyku oburzenia. Bogiem jednak a prawdą — samo nie lepiej postępuje. Każda zmiana gabinetu podaje do dyspozycji nowych ministrów posady, których roczny dochód reprezentuje poważną sumę przeszło miljona funtów. Rzecz naturalna, iż posady te dostają się kuzynom, przyjaciołom, zwolennikom zasłużonym, lub tylko uprzykrzonym. Gorliwość wielu mężów stanu, nawet takich, których nazwiska cieszą się pewnym rozgłosem — że się tak wyrazimy — historycznym, jest w znacznej części tylko wynikiem chciwości, nadziei uczestniczenia w łupie, który dostaje się w udziale zwycięzcom i głównym ich pomocnikom. Tem się też tłómaczą nadludzkie wysiłki stronnictw, dążących do steru rządu, lub chcących zatrzymać takowy w swych rękach i — obojętność ogółu wyborców, którym rezultat kampanji wyborczej nie przynosi żadnej korzyści. Tym razem rezultat wyborów nie zadowolił zwycięzców, gdyż nie dał im spodziewanej większości, a zarazem spowodował zarzuty ze strony radykałów i Irlandczyków, którzy wręcz obwiniają stronnictwo konserwatywne o przekupstwo przy wyborach. Sami tylko właściciele browarów i szynkarze subskrybowali na cele wyborczej agitacji sumę 100.000 funtów, które w postaci wódki i piwa pochłonęli obywatele-wyborcy. Skonstatowanym stanowczo jest fakt, iż w wielu miastach i okręgach wyborczych, gdzie zazwyczaj kwarta piwa kosztuje 4 penny, sprzedawano takową za czwartą część wartości pod warunkiem, że odbiorca głosować będzie w duchu konserwatywnego stronnictwa. Wpłynęło już przeszło trzydzieści petycyj o unieważnienie wyborów; między zakwestjonowanemi jest także wybór Balfoura. Konserwatyści nie zaprzeczają prawdziwości zarzutów; twierdzą jednak, że gorsze jeszcze sprawki mają na sumieniu ich przeciwnicy, zwłaszcza w Irlandji, gdzie duchowieństwo wręcz teroryzowało całe masy wyborców. Zresztą i konserwatyści postarali się o pięćdziesiąt petycyj, domagających się unieważnienia wyborów. Tak więc sądy będą miały dość do czynienia. Naturalnem następstwem tych zajść gorszących będą nowe obostrzenia ustawnicze, dążące do ochrony prawa wyborczego od wszelkich wpływów. Czy jednak takowe okażą się skutecznemi w obec pokus mamony przy najbliższych wyborach — wątpić, niestety, wypada.

Korespondencje.

Praga 13. sierpnia.

(Młodoczesi.—Przygotowania anticholeryczne. — Majątek miasta. — Władysław Stroupežnicky. — Teatr narodowy. — Rok szkolny w zakładach naukowych).

Na ulicach stołecznego miasta Czechów, pusto i smutno, wszystko, co się zalicza do towarzystwa, opuściło Pragę, ażeby odetchnąć świeżem powietrzem i pokrzepić się na sezon nadchodzący. Zato kuracjuszów, udających się lub wracających z kąpiel czeskich widać po mieście. Wielu Polaków, jak zwykle, najwięcej, osobliwie z Kongresówki, bawi w kąpielach marienbadzkich i karlsbadzkich. Życie więc społeczne i polityczne w mieście naszem nie wre, jak zwykle zabawami, koncertami. O Staroczechach mało co słychać, Młodoczesi przenieśli elukubracje swe polityczne na czele z Vaszatym na prowincję, urządzając tu bombastyczne sejmiki relacyjne, na których oprócz hr. Taaffe'go, osobliwie Polacy i... p. Szczepanowski, porządną

---

37)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Tak przestrzeżeni, dojechali Laura z Kornelem do wielkopańskiego zamku, gdzie ich przywitano ze sztywną grzecznością. Byli w obcym świecie. Kornel nie pojmował, jak tu Klimunia mogła żyć, pomiędzy takimi ludźmi i takiemi rzeczami. Laura nie myślała na razie o niczem, mówiła mechaniczne frazesa i cały dzień przesiedziała przy łożu chorej siostry. Kornel był tam niepotrzebnym, przechadzał się tedy cały dzień po ogrodzie i bliższej okolicy, przypatrując się malowniczym widokom i rozmyślając nad tem, co zastał. Poznał był z twarzy Wilhelmów i Stolwitzów, bo książę Etingen już wyjechał i przeczuwał w Ludwice Stolwitz głównego nieprzyjaciela Klimuni. Najbardziej zaś nierad był z tego, że Ernesta nie zastał w domu.

XIX.

Tymczasem król Ludwik już był powrócił do swojego, zaczarowanego zamku nad alpejskiem jeziorem Ponury, zamknięty w sobie, zamknął się w prywatnych pokojach i oddał się zwyczajnemu, prywatnemu, marzycielskiemu życiu, nieprzypuszczając do siebie na rozmowę nawet Wagnera. Pierwszego tylko dnia wysłał na pocztę własnoręczny list do hrabiego Reichbach, potomka niegdyś panującej rodziny, z którym się wychowywał pospołu.

Skoro doniesiono, że Reichbach, przybył na zamek, kazał go wezwać do siebie, i przywitał serdecznie, nie jak król, tylko jak przyjaciel. Rozmawiali z sobą w niskiej, sklepionej ponurej romańskiej sali, opartej na krótkich, grubych kolumnach, i oświeconej niedostatecznie za pomocą czerwonego światła, które się dostawało do wnętrza przez małe romańskie okienka, niby strzelnice. Rozmaite zbroje i rysztunki średniowieczne zapełniały komnatę, sprzęty były z dębu, skóry, niedźwiedzie leżały na ziemi, skóry łosiowe pokrywały ławy, a jelenie rogi zdobiły surowe i ciosowe mury, żadnym pokostem nie powleczone. Tutaj zdawało się Ludwikowi, że jest jakimś pierwotnym mężem germańskim z czasów najodleglejszych, do których sięgała historja, że jest twardym, nieubłaganym, wiecznie gotowym do rozlewu krwi.

—Mój kochany hrabio, —„mówił król —mam do ciebie prośbę jako do przyjaciela i towarzysza dziecińs twa.

Jestem gotów na rozkaz Waszej królewskiej Mości.

Nie z tego tonu trzeba teraz mówić; nie król rozkazuje, przyjaciel prosi. Nie o sprawy państwa chodzi, tylko o osobistą obelgę, która mnie spotkała. Byłem w gościnie w zamku Hohenschwangau; rozmawiałem tam wiele z najszlachetniejszą, najbardziej niepokalaną z niewiast, z Klementyną, żoną hrabiego Ernesta. Niechaj mi Chrystus i Odyn będą świadkami, że nic w tych rozmowach nie było grzesznego, nawet według ciasnego kodeksu wiejskiego proboszcza; ręczę ci za to rycerskim i królewskim honorem. Ale dziwna bywa małość u ludzi, i rodzina Hohenschwangau nie chciała pojąć istnienia świętej a czystej przyjaźni pomiędzy mną a panią Klementyną. Niegdyś były czasy, w których każdy rycerz ubóstwiał damę jako ideał boski, i nikt nie śmiał kalać takiej romantycznej miłości szkaradnemi podejrzeniami. Minęły te czasy niepowrotne i dziś nawet królowi nie wolno mieć żywego ideału. Krewni męża zaczęli tedy panią Klementynę podejrzewać i prześladować; było moim obowiązkiem powiedzieć im, że się mylą, że postępują niegodnie. A wtedy stała się rzecz niesłychana, bo hrabia Wilhelm Hohenschwangau we własnym domu powiedział swojemu królowi, że jest nikczemnikiem.

Reichsbach osłupiał, słysząc te królewskie zwierzenia. Słyszał oczywiście o tem, jak król w Hohenschwangau przebywał wyłącznie z Klementyną i rzecz tę tłumaczył sobie podobnie jak wszyscy. Nic nie wiedział o scenie, która poprzedziła wyjazd króla. Wysłuchał wszystko w milczeniu i milczał dalej po ukończonem opowiadaniu.

Ludwik przerwał wreszcie dłuższe milczenie zapytaniem:

— I cóż mi radzisz, abym uczynił?

— Najmiłościwszy panie, zaszła oczywiście obraza majestatu; nie zdaje mi się jednak, aby było rzeczą roztropną tę sprawę wytoczyć przed trybunały; lepiej rzecz puścić w niepamięć.

— Oczywiście nie może być mowy o sądach. Sprowadzając rzecz na obrazę majestatu, zasłużyłbym istotnie na imię nikczemnika; ale takiej obelgi nie mogę także puścić w niepamięć.

— I cóż tedy wasza królewska mość zamierzasz czynić?

— Zrobię to, co jest obowiązkiem każdego szlachcica. Wyzwę hrabiego Wilhelma na pojedynek, na śmierć lub życie. Jeden z nas musi zginąć.

— Ależ, najjaśniejszy panie, to nie może być.

— To musi być. Inaczej być nie może, jeśli się nie mam rumienić, ile razy spotkam prawego człowieka. A na ciebie buduję, jako na przyjaciela, że ten pojedynek weźmiesz w rece. Nie ma innego człowieka, na którego się mogę spuścić. Pochodzisz z dawnych panujących, podobnie jak hrabia Wilhelm Hohenschwangau, wszyscy trzej jesteśmy zatem równego urodzenia i możemy pomiędzy sobą rozstrzygnąć sprawę honorową. Znajdziesz dla mnie drugiego sekundanta, zawieziesz wezwanie, omówisz rzecz z sekundantami przeciwnej strony, oznaczysz dzień i miejsce spotkania i postarasz się o to, aby pozostało w tajemnicy. Będę nietylko mścicielem własnego honoru, ale także mścicielem honoru najcnotliwszej niewiasty, którą będę czcił całe życie. Nie masz co perswadować, bo powziąłem postanowienie nieodwołalne, z którem się zwierzam przed tobą pierwszym, ale gdybyś mi odmówił przysługi, poszukam innego przyjaciela.

Reichsbach pokłonił się królowi i rzekł:

— Takich przysług się nie odmawia. Ale niech się wasza królewska mość nie niecierpliwi, jeśli się rzecz przewlecze parę tygodni; trzeba będzie wiele czasu, choćby tylko na wynalezienie drugiego sekundanta.

— Dzieckiem nie jestem — odparł Ludwik — i niecierpliwić się nie będę.

Zatrzymał potem Reichsbacha do późnej nocy i z nim zjadł we dwójkę wieczerzę, opowiadając ciągle cuda o niepospolitej piękności, o cnocie i rozumie Klimuni.

Kiedy Rajchsbach mógł nareszcie odejść do wyznaczonej sypialni, nie mógł usnąć prawie do rana. Był w najdziwniejszem położeniu, w jakiem się człowiek mógł znajdować; podjął się królewskiego polecenia tylko dla tego, aby Ludwik kogo innego nie powołał, ale rozumiał to dobrze, że zamierzony pojedynek był niepodobieństwem. Usnął nad ranem zupełnie bezradny i obudził się z tą jedną myślą, że się rozmówi nazajutrz z pierwszym człowiekiem godnym zaufania i że u niego zasięgnie rady.

Gdy po rannem śniadaniu wyszedł na zamkową terasę, spotkał najpierw mistrza Wagnera. Z nim nie było co mówić o królewskiej tajemnicy; Rajchsbach rozmawiał z nim tedy czas jakiś o polichromji starożytnych posągów; nadszedł potem Lindenburg i wmięszał się do tej rozmowy, a kiedy Wagner odszedł do swojej pracowni, pozostał przy Rajchsbachu. Rajchsbach znał go, jako człowieka honorowego i rozumnego, a lubianego przez króla, opowiedział mu tedy wszystko po odejściu Wagnera, poprosiwszy wpierw o tajemnicę.

— I cóż myślisz robić? — spytał się Lindenburg po skończonem opowiadaniu.

— Na razie jedno tylko postanowiłem, że się ciebie spytam o radę".

— Mój Boże! cóż ja poradzę —Pomysł pojedynku jest największem dziwactwem, jakie się dotąd zrodziło w rozbujałej wyobraźni naszego króla. Ale ja jestem już przyzwyczajony do wszystkiego, odkąd Wagner został tu wielkim wezyrem. Niech Hohenschwangau króla przeprosi, a wszystkiemu poradzimy.

— Prawda, to myśl najlepsza. Rzecz dziwna, jak najprostsze pomysły nie odrazu na myśl wpadną. Układałem sobie najrozmaitsze romansy, aby zaradzić złemu, a ty wpadłeś odrazu na myśl tak prostą i jasną, jak elementarz. Skoroś mi tak poradził, proszę cię dalej, abyś pojechał ze mną, jako drugi sekundant do Hohenschwangau.

— Pojadę najchętniej, ale nie jestem zupełnie pewny tego, czy moja rada się przyda?

— Alboż czego się obawiasz?

— Przedewszystkiem nie wiem, czy Hohenschwangau zechce przepraszać; to człowiek dumny, na swój ród słusznie zarozumiały, a z dru-

dozę *„hańba, pricz s nim!“* itp. epitetów dostają. Od czasu, jak nasz poseł zmył głowę porządnie p. Vaszatemu, Młodoczesi słów nie. znajdują, jakby mu *„wynadat...“*

Ojcowie miasta obradują pilnie nad dobrem miasta, utrzymaniem czystości i porządku i przygotowują się czoło stawić cholerze, o której dotychczas tylko z gazet wiemy. Miasto podzielono na sekcję sanitarne, które pilnie przestrzegają porządku w domach swego oddziału. Miejmy więc nadzieję, że gość ten niemiły nie zaglądnie do nas. Oprócz tych zarządzeń anticholerycznych, zajmuje się magistrat zestawieniem majątku miejskiego a daty dotychczas wiadome, okazują się nader zajmującemi. — Z dniem 31. grudnia 1891 wynosiły aktywa miejskie pokaźną kwotę 30,446.488 zł. 26 ct podczas gdy pasywa nie przewyższały sumę 18,427.283 zł. 60 ct., tak, że czysty majątek miasta Pragi wynosi 12,019.204 zł. 65 ct.

Wczoraj zmarł w Pradze w sile wieku jeden z najzdolniejszych pisarzy czeskich Władysław Stroupeynicky, w 42 roku życia swego, poświęconego wyłącznie tylko pracy nad udoskonaleniem literatury i życia duchowego czeskiego. Zmarły był dramaturgiem czeskiego narodowego teatru, a jako taki, zajmował wybitne stanowisko w świecie literackim. Jego dramaty z życia czeskiego wyjęte, cieszyły się wielkiem powodzeniem. Dwa prześliczne obrazki z dawniejszej dziedziny historycznej „Zvikovsky Raraszek“ i „Pani Minemistrowa“ zjednały mu sławę zasłużoną. Dramaty „Naszi furianti“ i Waclaw Hrobcicky“ cieszyły się na scenie czeskiej wielkiem powodzeniem. Dla sztuki polskiej był nieprzyjaznym i nie dozwolił za czasów swego urzędowania na wystawienie ani jednego dzieła polskiego. Zato z rosyjskiego tłumaczone dramaty i komedje, znalazły zawsze w zmarłym wielkiego wielbiciela.

W teatrze narodowym czeskim zato wre życie gorąco jak za czasów najlepszego sezonu zimowego. Ale bo też dyrekcja pracuje niezmiernie, ażeby tylko repertoar na wyżynie artystycznej utrzymać. O koszta akwizycji jakiejś nowej opery lub dramatu, nikt nie pyta. Wystawioną być musi za każdą cenę, bo dyrekcja też wie, że wszystkie koszta i trudy w dziesięcioro się wypłacą. Przepyszny dramat węgierskiego poety Madacha *Tragedja człowieka* ściąga niezliczone tłumy do teatru. Sensacyjna sztuka Vernego *Kurjer Cara* ściąga także mnóstwo osób, podczas gdy przy wczorajszem 212-tem przedstawieniu *Prodanej Newiesty* już rano biletu ani na galerję dostać nie było można. Z powrotem Florjańskiego, rozpoczną się próby nowej opery Verdi'ego *Fallstaff* i Mascagni'ego *Rantzau*, które to najnowsze dzieła, dyrekcja zakupiła, chcąc je jako najpierwsza scena w Austrji wystawić. Pod takiemi warunkami może się teatr czeski utrzymać, przynosząc znaczne zyski tak materjalne, jako też i moralne.

Rok szkolny we wszystkich zakładach naukowych średnich, w akademjach handlowych, malarskiej, wyższej szkole przemysłowej, szkole nauki na organach, szkołach śpiewu i w konserwatorjum pragskiem, cieszącem się sławą europejską, rozpoczyna się dniem 15. września, wykłady zaś na wszechnicach i zakładach technicznych 1. października. Podania o przyjęcie do konserwatorjum tak do oddziału instrumentalnego jakoteż śpiewu, tego ostatniego, zostającego pod kierownictwem sławnej śpiewaczki nadwornej, pani Mallinger, trzeba wnieść do dyrekcji najdalej do 30. sierpnia. Płaca roczna wynosi 100 zł. w oddziale śpiewu, zaś w oddziale instrumentalnym 60 zł. — Oprócz muzyki, otrzyma każda uczennica dokładne wykształcenie w języku francuskim i włoskim, w teorji muzycznej, grze na fortepianie, mimice, deklamacji itp., za które to uboczne przedmioty nic się nie płaci. Kurs dla śpiewaczek trwa w oddziale wyższym 2 lata, w niższym zaś 1—2 lat. Chcącym się oddać studjom handlowym, poleca się osobliwie niemiecka handlowa akademia pod dyrekcją dra Kaulicha zostająca. Zakład ten obejmuje 3 kursy, a po ukończeniu tegoż, bardzo łatwo znajdują abiturjenci, znakomite stanowiska w świecie handlowym i przemysłowym. Płaci się rocznie czesnego 150 zł. w dwóch ratach, a tylko ci uczniowie bez egzaminu wstępnego przyjęci zostaną, którzy się wykażą ukończeniem 4 klasy gimnazjalnej lub realnej. W zakładzie tym znajduje się zawsze wiele Polaków.

Zakład pomologiczny w Troji zaczyna kurs swój 1. grudnia, a słynna w całym świecie szkoła piwowarska czeska otwiera kurs 10 miesięczny z dniem 1. października, w której opłata szkolna wynosi 80 zł. za cały czas nauki. Zarazem nie zaszkodzi nadmienić, ażeby rodacy nasi, udający się do Pragi w jakimkolwiek celu, bez zasobów materjalnych się niepuszczali, albowiem w Pradze na jakieś zajęcie uboczne, przynoszące ko-

rzyść pieniężną liczyć w żaden sposób nie można.

Z naszych zdrojowisk.

Truskawiec 8. sierpnia.

Zawadziwszy onegdaj we włóczędze swej po górskich uzdrowiskach naszych o Truskawiec, zatrzymałem się tam kilka godzin.

Po rannej przechadzce około źródeł, które wszystkie położone są w pięknym lasku, a gdzie doborowa muzyka uprzyjemnia pobyt kuracjuszom, pospieszyłem oglądać nowe inhalatorjum, zbudowane dopiero w bieżącym sezonie. Kierujący lekarz zakładu, pan dr. Wechsler, który z początkiem wiosny bawił kilka tygodni za granicą, celem zwidzenia wziewalni w niemieckich i austrjackich uzdrowiskach, oprowadzał mnie i objaśniał wszystko z całą uprzejmością i dokładnością. Owoż wziewalnia w Truskawcu urządzona jest według systemu Wassmutha, zastosowanego w Austrji po raz pierwszy u nas, a o którego wyskiej wartości leczniczej i doskonałości przekonał się p. dr. Wechsler na miejscu w Wiesbadenie, w tamtejszym zakładzie leczniczym. Wyższość systemu tego nad innemi polega na tem, że za pomocą nader pomysłowego aparatu oddycha się tak mikroskopijnie rozpyloną solanką, iż czuje się, jakoby się oddychało powietrzem, nasyconem solą. O osadzaniu się rozpylonej cieczy w kroplach, czy to w przełyku i gardzieli, czy gdziekolwiek na zewnątrz — mowy być nie może. Dla tego też przechadzaliśmy się po wziewalni z całą swobodą, bez płaszczów gumowych i czapek, bez obawy zmoknięcia i gdyby nie przeświadczenie, potwierdzone obecnością łaskawego eskulapa, że jesteśmy w inhalatorjum i gdyby nie hygrometr, wskazujący wyżej 90, możnaby przypuścić, że się stoi wśród powietrza morskiego, zwłaszcza, że aparat wentylacyjny wprowadza do sali w godzinie 90 m. kub. świeżego powietrza, tak, iż oddycha się z wielką lekkością.

Dowiedzieliśmy się nadto przy tej sposobności, że słynny zakład zdrojowy dla chorób piersiowych w Ems, który również jak i w Reichehall otworzył wziewalnię systemu Wassmutha z początkiem bieżącego sezonu, dobudowuje z wielkim pospiechem drugą wziewalnię tegoż samego systemu o ośtereh aparatach. Świadczy to o znakomitości tego systemu i zbawienności skutków tej leczniczej metody. Szczycić się więc możemy, że wszystkie austrjackie uzdrowiska wyprzedziliśmy w tej mierze, co zawdzięczamy jedynie obywatelskiej gotowości właścicieli Truskawca, książąt Sapiehów, którzy nikomu w pracy dla dobra publicznego nigdy wyprzedzić się nie dają.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 18. sierpnia:

Teatr letni: „Safanduły“, komedja w 5 aktach W. Sardou. Pierwszy gościnny występ p. Wincentego Rapackiego. Początek o godzinie pół do 8. wieczorem.

Piątek 19. sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 95. pp. na strzelnicy miejskiej; początek o godz. 6. wieczorem.

Sobota 20. sierpnia.

Koncert muzyki 55. pp. przed głównym odwachem; początek o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Wincenty Rapacki, znakomity artysta i autor dramatyczny, przybył do naszego miasta d. 16. bm. — P. Stanisław Kozłowski, literat, autor „Kazimierza i Esterki“. bawi we Lwowie. — Redaktor czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, p. Kołakowski, bawi we Lwowie. — Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, powrócił wczoraj zrana do Lwowa.

Nekrologja. Wilhelm Hickiewicz, oficjał departamentu rachunkowego przy sądzie apelacyjnym, przeżywszy lat 41, zmarł d. 15. bm. we Lwowie. — Helcia Filipowska, przeżywszy lat 12, zmarła w Kocowie. — Ks. Józef Budziński, proboszcz w Kowalówce, w pow. buczackim, zmarł d. 10. bm. w 70 r. życia. Był to kapłan wzorowy, Polak-patrjota.

Kalendarz. Środa (17.): Liberata. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 4, zachód o godzinie 7. minut 1.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Zwłoki ś. p. Antoniny Balzerowej odprowadziło dnia 15. b. m. po południu na wieczny spoczynek, liczne grono znajomych i przyjaciół. Był to wymowny dowód szacunku i uznania, jakiem cieszyła się ś. p. zmarła w szerokich kołach naszego miasta.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bielowce, w pow. borszczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowanie. Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta gimnazjum w Tarnopolu Bazylego Bileckiego, rzeczywistym nauczycielem gimnazjum Elżbiety w Samborze.

Zmiana własności. Dobra Leżanówka i Bilitówka, w powiecie skałackim, nabył p. Ryszard Janicki od Dawida Fella za sumę 165.000 zł.

Dobra Dembowiec z pałacem, parkiem i całem urządzeniem, w prześlicznej okolicy jasielskiej, nabyli tymi dniami na własność od bar, Ziemiałkowskich, państwo Truszkowscy.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. W niedzielę, dnia 21. bm. odbędzie się w kościele paraf. św. Marji Magdaleny rzadka uroczystość, z powodu przypadającej pięćdziesiątletniej rocznicy kapłaństwa księdza Józefa Sylwestra, proboszcza tejże parafji. W dniu tym po ceremonjach jubileuszowych, odprawi czcigodny ks. jubilat mszę św. śpiewaną o godzinie pół do jedenastej, w czasie której wygłosi kazanie książe arcybiskup Issakowicz.

Cesarz w Galicji. Brodzka rada powiatowa na ostatniem swem posiedzeniu wybrała dla powitania cesarza deputację, składającą się z pp. hr. Cetnera, ks. Mandyczewskiego, Garapicha i wieśniaka Martyszczuka. Na czele deputacji stanie marszałek powiatu p. Oktaw Sala. Tamtejsza izba handlowo-przemysłowa wysyła znów prezydenta swego p. Adolfa Byka.

Dar. Na rzecz brodzkiego „Sokoła“ ofiarował p. Baraniecki, urzędnik podatkowy 50 zł.

Złote wesele. Rzadka uroczystość złotego wesela odbędzie się w Jasionowie w Sanockiem. Szczęśliwemi nowożeńcami są państwo Erazm i Regina Leszczyńscy.

Jeszcze o zapałki. Od dyrekcji „Narodnej Torhowli“ we Lwowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Na artykuł, umieszczony w *Dzienniku Polskim* nr. 226, a mianowicie w kronice pod tyt. „Oburzające!“ oświadczamy: „Narodna Torhowla“ nie sprowadza zapałek w celu politycznych agitacyj, tylko w celu usłużenia P. T. kupującym dobrym towarem. Jeżeli zaś fabryka zapałek pozwoliła sobie wysłać swój wyrób do naszej filji w Rohatynie bez wiedzy naszej z portretami osób politycznych, nie jest to winą naszą. W każdym razie po skonstatowaniu prawdziwości naprowadzonego w *Dzienniku* doniesienia, dyrekcja zarządzi, co należy.“

Do wiadomości szanownej dyrekcji dodajemy z naszej strony, że pudełko rzeczone z portretami Aksakowa, wizerunkami rosyjskich sałdatów i hymnem „Bożе caria chrani“ — można oglądać w lokalu naszej redakcji, gdzie je jako *corpus delicti* złożono.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 19·5°C., najwyższa + 29·2°C., najniższa + 17·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby pozostanie około + 20°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 65 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Walne zgromadzenie gorzelników polskich odbyło się w Krakowie w sobotę. Przewodniczył prezes towarzystwa p. K. Horodyński, a na zebraniu byli także obecni pp. H. Lewicki, sekretarz towarzysta rolniczego i Piechocki, jako gość i delegat gorzelników poznańskich. Po przyjęciu sprawozdania załatwiono cały szereg wniosków. Między innemi uchwalono odnieść się do władz wyższych celem uchylenia trudności, stawianych gorzelnikom przez urzędników podatkowych. — Upoważniono następnie prezesa do wykluczenia z towarzystwa członków niepłacących wkładek, uzupełniono wydział przez wybór p. Siedleckiego w miejsce p. Gachego i postanowiono, że zjazd przyszły ma się odbyć we Lwowie. Pan A. Jenik, wygłosił odczyt o aparacie odpędowym z deflegmatorem, wynalezionym przez siebie, a zebrani uznali jednogłośnie wynalazek p. Jenika, jako mający wielkie znaczenie dla gorzelnictwa i postanowili go popierać. Pan Bilin mówił „o gospodarstwie w gorzelni“; odczytano nadto telegram z życzeniami od p. Urbanowskiego z Poznania i list z usprawiedliwieniem się z nieobecności od p. Ostrowskiego. Na tem zakończono pierwsze posiedzenie. Obrady trwają dalej.

(m.) **Koncert i tańce.** Z Lubienia donoszą nam: Świeżo zaangażowana do teatru naszego panna Stanisława Dzirytówna, wystąpiła w niedzielę w koncercie urządzonym w Lubieniu. Sympatyczna artystka popisywała się nietylko deklamacją, ale i grą na fortepianie i w obu kierunkach zyskała uznanie i poklask publiczności, która szczelnie wypełniła salę balową. Monolog Gawalewicza „Mój walczyk“ i bardzo trudny do deklamacji wiersz p. t. „Zamki na lodzie“, wygłosiła artystka z niezwykłym wdziękiem, zbierając hoczne oklaski. Śmiało możemy powiedzieć, że publiczność była zachwycona... Resztę programu wypełnił znany zaszczytnie kompozytor p. Wilhelm Czerwiński.

Po skończonych produkcjach muzykalno-deklamacyjnych uprzątnięto salę i rozpoczęto tany. Tym razem stałych fikalskich, poświęcających się dla Lubienia — cyklistów, zastąpili oficerowie 13. pułku ułanów, stacjonowanego tutaj chwilowo na ćwiczenia. Zabawa była bardzo ożywiona. Nasze piękne panie, chwaliły bardzo eleganckich synów Marsa, którzy co prawda, nie żałowali nóg i tańczyli — jak to mówią, do upadłego. To też wieczorek niedzielny robił wrażenie zabawy wojskowej, chociaż komenda w tańcu spoczywała w rękach „cywila.“

Prawdopodobnie koncert niedzielny zamknie tegoroczny sezon zabaw lubieńskich, cieszących się, słusznie zupełnie, bardzo dobrą reputacją.

Z obozu ruskiego. W artykule pod tytułem: „Za przykładem Tuczemp“ donosi *Hałyckaja Ruś* o zamiarze wielu gmin ruskich przejścia na obrządek rzymsko-katolicki. Według *Hałyckoj Rusi* w tych dniach włościanie ze Stubna i Stubienka przyszli do adwokata dr. Ruczki w Jarosławiu z prośbą, aby się zajął ich sprawą, ponieważ mają zamiar przejść na obrządek łaciński, a to z powodu zarządzonej budowy nowej cerkwi. Ten sam dziennik dowiaduje się, iż za przykładem Tuczemp chcą pójść: Sobiatyn, przysiółek należący do parafji surochowskiej, Szubsko, przysiółek parafji wiązownickiej, dalej Boratyn, gdzie zaczęto przebudowywać cerkiew i Zamiechów, gdzie budują plebanję. W Łowcach i Ostrowie radzą także nad zmianą obrządku.

Samobójstwo kochanków. W Buda-Peszcie w pewnym hotelu otruł morfiną dr. Tiefenthaler siebie i swoją kochankę, panią Farkas, żonę znanego urzędnika węgierskiej kasy oszczędności

„Bez dogmatu“. Londyński wydawca Heinemann, zapowiada, że w krótce wyda powieść Sienkiewicza „Bez dogmatu“ w przekładzie angielskim, dokonanym z przekładu niemieckiego

Konferencja pokojowa odbędzie się w dniu 29. bm. w Bernie szwajcarskiem, w sali obrad rady związkowej. Obrady zagai radca związkowy Droz. Dotychczas zgłosiło swe przybycie 210 członków rozmaitych parlamentów. Między innymi zapowiedziało swój przyjazd 33 deputowanych z Austro-Węgier, 15 z Niemiec, 47 z Francji, 18. z Włoch i 73 z Rumunji. Rada związkowa zaprasza uczestników zjazdu na wycieczkę, oraz na bankiet, który się odbędzie w Interlaken w dniu 1. września rb.

W klasztorze na górze św. Bernarda znalazło w zeszłym roku przytułek 22.000 podróżnych. Klasztor ma obecnie połączenie telegraficzne z dwoma najbliższemi stacjami, a mianowicie: z St. Remy po stronie włoskiej i Proz po stronie szwajcarskiej. Urządzenie tego połączenia telegraficznego jest niemałą zasługą mnichów z góry św. Bernarda, gdyż dzięki telegrafowi, można się teraz łatwo porozumieć z klasztorem i otrzymać wiadomość, czy droga w ogóle możliwą jest do przebycia. Jeżeli grozi jakie niebezpieczeństwo, wówczas parobcy *(mazoniers)* wychodzą z psami naprzeciw podróżnych.

Krwawa zemsta. W koszarach piechoty w Peschira we Włoszech, zastrzelił w tych dniach właściciel gospody wojskowej Miglioranzi porucznika, nazwiskiem di Bernardino. Miglioranzi po spełnieniu krwawego czynu, pozwolił się bez najmniejszego oporu uwięzić. Badany o przyczynę zabójstwa, zeznał, że zastrzelił porucznika z zemsty, ponieważ tenże uwiódł mu żonę. Niewierna małżonka mordercy, dowiedziawszy się o popełnionym przezeń akcie zemsty, usiłowała odebrać sobie życie, w ostatniej jednak chwili zdołano ją ocalić.

Hiszpański hrabia. W Brukseli aresztowano jakieś indywiduum, które podaje się za „hiszpańskiego hrabiego i przybocznego lekarza królowej rejentki“, przyjmowane było w najwyższych kołach stolicy belgijskiej, a nawet zdołało się wcisnąć do ambasady hiszpańskiej. „Hrabia“ aresztowany został wraz ze swą metresą z powodu licznych oszustw, jakich się dopuścił.

Zbójcy meksykańscy w zuchwałości i determinacji nie ustępują bynajmniej kolegom swym bałkańskim i sycylijskim. I tak niedawno w jednej z zatok Oceanu wielkiego opadli ci zbójcy transport srebra, wartości 50.000 dolarów i zdołali zabrać go ze sobą. Eskorta wojskowa częścią została wymordowaną, częścią zaś zmuszoną do ucieczki.

Skandal w teatrze. W teatrze w Marmaros-Sziget na Węgrzech przedstawiono niedawno temu krotochwilę pt. „Notarjusz z Peleske“. Jest to wesoła sztuczka, w której jednak dzieją się na scenie najrozmaitsze kuglarstwa, występują czarownice, a nawet jest jedna scena z Otella, w której poczciwy notarjusz z Peleske stanowczo nie chce dopuścić do zamordowania Desdemony. Jednem słowem autor nagromadził w swej sztuczce tyle głupstw i nonsensów, że w końcu i cierpliwej publiczności z Marmaros Sziget było już tego za dużo. Wtem pojawia się na scenie jakiś nieznany, dziko wyglądający człowiek i z patetyczną miną i gestem woła donośnym głosem: „Na kolana wszyscy, jestem Panem Bogiem!“ Wypowiadając te słowa, przybrał nieznajomy tak groźną postawę, że bohater krotochwili uznał za stosowne, jak najprędzej ulotnić się ze sceny. Publiczność, pewna, że to należy do sztuki, przywitała epizod powyższy śmiechem, ale za małą chwilę zjawił się znowu na scenie „notarjusz z Peleske“, teraz już nie sam, lecz w towarzystwie policjanta i jakiejś wieśniaczki i tak wszyscy we troje przemocą wyprowadzili „Pana Boga“ za drzwi, poczem natychmiast zapadła kurtyna. Dopiero w jakiś czas później dowiedziała się publiczność, że owym „Panem Bogiem“ był niejaki Antoni Schuek, były dozorca więzienny, który opanowany manją, wpadł na scenę i stąd chciał wszystkim ogłosić swoją boskość. Z trudem zaledwo zdołano wyprowadzić szaleńca z teatru.

Katastrofa na morzu. Pisma petersburgskie opisują straszny wypadek starcia się dwóch parostatków blisko Helsingforsu w nocy o godz. 2. z ostatniej niedzieli na poniedziałek, z których jeden, wiozący wracające z przejażdżki osoby, na miejscu zatonął. Statek ten, „Ajax“, był starym, dobrze już wysłużonym parowcem; zabrał w niedzielę w Helsingforsie około 100 spacerowiczów, których zawiózł do Borgo i ztamtąd w nocy ich odwoził. Cztery wiorstwy przed Helsingforsem, opływając leżące tam wysepki, zamiast, jak należało, ominąć je z prawej strony, popłynął na lewo, gdy tymczasem z przeciwnej strony nadciągnął osobowy parostatek „Runeberg.“

Znany i doświadczony kapitan tegoż, widząc niebezpieczeństwo, dał z całą siłą powrotną parę. lecz było już za późno i chociaż uderzenie nie było już silne, jednak zdezelowany „Ajax“ go nie wytrzymał i w jednej chwili poszedł na dno morskie. Wypadek ten wywarł w Helsinforsie straszne wrażenie i rozpacz; energiczne natychmiastowe środki ratunkowe nie wiele pomogły; w poniedziałek z rana dostawiono do miasta 35 ciał, które złożono w gmachu policyjnym. W policji doniesiono wogóle o 90 brakujących osobach, zdaje się zatem, że wszystkiego 10 osób uratowało się z katastrofy.

Ohydne odkrycie. Z Oporto donoszą pod d. 9. bm., iż w piwnicach domu, zamieszkałego przez modniarkę francuską, Sarę Villette, odkryto przypadkiem cztery trupy zamordowanych dziewcząt. Policja przypuszcza, iż wpadła na trop przestępcy, działającego na wzór Deeminga, straconego niedawno w Australji głośnego mordercy dziewcząt. Szwaczki, zajęte w pracowni Sary Villette, uwięziono: modniarka sama zaś znikła na kilka dni przedtem bez śladu.

Przyrząd do tasowania kart. Kluby paryskie zaprowadzają teraz w swych salonach gry przyrządy do tasowania kart, wynalazku p. Biehlen. Przyrząd ten jest bardzo prosty i działa z niezmierną szybkością, wyklucza zaś radykalnie wszelką możność układania rozmaitych „seryj“ i „plyj“. Prawdopodobnie stanie się on wkrótce obowiązkowym we wszystkich domach gry.

Wyścigi piesze coraz więcej mają zwolenników we Francji. W ostatnich, które odbyły się w górzystej miejscowości około Bayonny, brało udział 160 amatorów. Pierwszy przebył stukilometrową przestrzeń Paillert z Limoges w ciągu 11 godzin 15 minut. Nie obeszło się bez smutnego wypadku: jeden ze współubiegających się mieszkaniec Bayonny, p. Latastere, przybywszy na czele orszaku zaledwie małą przestrzeń — zemdlał, a przeniesiony do szpitala, w kilka godzin życie zakończył.

Agitatora socjalistycznego nazwiskiem Andrzejewskiego, aresztował komisarz nadgraniczny Mädler w Królewskiej Hucie na Górnym Szlązku z powodu rozszerzania pism o anarchistycznej treści.

Okręt emeryt. Jednym z najstarszych w Europie okrętów wojennych, na którym przed stu laty, bo w roku 1793, Nelson walczył pod Neapolem z Francuzami, jest statek „Foudroyant“. Miał on kiedyś 180 armat, rozmiary zaś jego wynoszą $50^1/_2$ stóp szerokości i $21^1/_2$ stóp głębokości. Rząd angielski sprzedał go teraz za 80.000 marek jakiemuś przedsiębiorcy szczecińskiemu, który po wyrestaurowaniu jego, użyje go do celów przewozowych

Manewry forteczne **w Przemyślu** zakończyły się w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie $4^1/_2$ rano ogólnym atakiem na warownie w Grochowcach. — Atak poprzedziło ostrzeliwanie z dział, trwające przez dwie godziny. Grało równocześnie, bez przerwy, 145 dział ciężkiego i lekkiego wagomiaru. Huk ognia działowego był ogłuszający. Gdy działa umilkły, trzy pułki piechoty, poprzedzone oddziałami inżynierji, zaopatrzonej w drabiny atakowe, ruszyły biegiem ku warowni, której działa zdementowane (supozycja) nie odstrzeliwały się więcej. W gmieniu oka przyłożono drabiny do wałów i zwycięzcy wtargnęli po nich do warowni rażeni ogniem karabinowym załogi ustępującej. Po zdobyciu warowni, defilowały wszystkie wojska przed arcyksiążętami Albrechtem, Wilhelmem i Leopoldem Salvatorem, otoczonymi liczną świtą. Manewry wypadły świetnie. Postawa wojska, mimo siedmiodniowych trudów i pobytu w polu, dziarska; stan zdrowia wyborny. O godzinie $6^1/_2$ odmaszerowano na leże.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w dniu 11. b. m. podczas wymarszu załogi ze Stanisławowa na manewry cesarskie do Lwowa. Oto na ulicy Halickiej, obok rogatki miejskiej zatrzymała się pierwsza kompanja 58. pułku piechoty ze swym kapitanem p. Reznerskim na czele, gdy nadjechała w pełnym galopie baterja artylerji pod komendą kapitana Passlera. Jedno z nadjeżdżających dział, uderzyło o tylną nogę konia kapitana Reznerskiego, skutkiem czego koń padł, rzucając swego jeźdźca pod koła armaty, która przejechała i złamała prawą nogę nieszczęśliwemu kapitanowi. Pierwszej pomocy udzielił mu w sąsiedniej karczmie lekarz pułkowy dr. Steuermark, poczem oddział sanitarny zabrał go do szpitala wojskowego.

Zamach dynamitowy. *Prager Abendblatt* donosi, że 11. sierpnia w Pradze wykonano zamach dynamitowy, wymierzony przeciwko burmistrzowi. Wybuch był niezbyt silny. Prócz nieznacznie uszkodzonego muru i potłuczenia szyb, nikt nie doznał pokaleczenia. Powód zamachu nieznany.

Z politechniki zurychskiej. Wydział chemiczny na politechnice zurychskiej ukończył p. Stanisław Madejewski, rodem z Galicji.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie odbył dnia 7. sierpnia 1892 r. 13. posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Mikołaja Krasuckiego. Obok licznych spraw bieżących, załatwił zarząd 14 spraw wypadkowych i uchwalił wyrazić ustępującemu członkowi zarządu radcy namiestnictwa p. Leopoldowi Morawetzowi gorące podziękowanie za gorliwe popieranie interesów zakładu. W miejsce ustępującego p Morawetza zamianował ministerstwo spraw wewnętrznych członkiem zarządu i komisarzem rządowym zakładu, radcę namiestnictwa p. dra Juljusza Kleeberga.

Zarząd zakładu, jako zarząd związku powiatowych kas dla chorych zajął się zarazem sprawami, poruszonemi na III. zgromadzeniu delegatów powiatowych kas dla chorych i powziął stosowne uchwały

Festyn, który się odbył dnia 7. sierpnia b. r. na Górze zamkowej na korzyść Przytuliska św. Józefa dla dzieci — przyniósł według obliczenia 213 zł. 39 cnt. ogólnego dochodu — po strąceniu jednak kosztów, wynoszących 126 zł. 13 cnt — pozostało czystego zysku 87 zł. 26 cnt., która to kwota do kasy zakładu wpłynęła.

Wincenty Rapacki.

(Sylwetka teatralna.)

W marcu roku przyszłego minie lat trzydzieści od chwili, gdy na deskach skarbkowskiego teatru zadebiutował po raz pierwszy młody artysta scen prowincjonalnych — Wincenty Rapacki.

Wbrew odwiecznej tradycji, utrzymującej się po dziś dzień na lwowskim bruku, a każącej z niedowierzaniem spoglądać na każdy talent młody, nieznany, przyznano Rapackiemu znakomity talent charakterystyczny, wyborne warunki i niezwyczajną staranność w charakteryzacji i w kostjumie. Mimo to ówczesna dyrekcja nie uznała za stosowne pozyskać stale artystę dla sceny lwowskiej, nie obfitującej wówczas bynajmniej w wybitniejsze siły. Zasłużeni weteraniaktorowie, ś. p. Nowakowski i Smochowski, niechętnie powiększali swe towarzystwo, jakkolwiek teatr lwowski był dla nich złotem jabłkiem...

W rok później, w zimie 1864 roku, widzimy znów Rapackiego na tutejszej scenie, tym razem w charakterze stałego jej członka. Spory jednakowoż i nieporozumienia z ówczesnym dyrektorem, Miłaszewskim, spowodowały ustąpienie artysty jeszcze przed końcem sezonu. Z chwilą objęcia teatru krakowskiego przez hr. Skorupkę, w lecie 1865, Rapacki wszedł w skład tamtejszego towarzystwa i odtąd aż do r. 1870 pracował w podwawelskim grodzie. Była to doba najświetniejszego rozkwitu krakowskiej sceny, na której, pod energicznym kierunkiem Koźmiana, gromadziły się siły tej miary, co Modrzejewska i Hofmanowa, Rapacki, Benda, Swieszewski i Ładnowski. Talent Rapackiego, wytrwałą wspierany pracą, rozwinął się wspaniale. Repertoar artysty obok kreacyj charakterystyczno-komicznych w zakresie wyższej komedji (Milczek w „Zemście“, Radost w „Ślubach“, Sołoducha w „Miodzie kasztelańskim“, Poirier w „Zięciu pana Poirier“ i t. d.) obejmował także szczęśliwe kreacje z zakresu dramatu i trajedji, że wspomniemy tylko Wurma w „Intrydze i miłości“, Łaszcza w „Annie Oświęcimównej“, Glińskiego w dramacie Kubali tegoż nazwiska.

W lutym 1870 roku przeniósł się Rapacki na scenę warszawską, na której dotychczas pracuje, robiąc od czasu do czasu wycieczki artystyczne do Krakowa i Lwowa. W lwowskim teatrze gościł Rapacki w maju 1872 r. i po raz ostatni w kwietniu 1881 roku.

Znany krytyk warszawski, Władysław Bogusławski, w dziele swem „Siły i środki naszej sceny“, słusznie scharakteryzował Rapackiego, jako artystę, zajmującego się kopiowaniem natury — fotografją...

„Pan Rapacki“ — czytamy w rzeczonej książce — wyrobił sobie taką specjalność. Prawda realna, codzienna, uchwycona z najcharakterystyczniejszej strony — to wybitna gry jego cecha; do niej przedewszystkiem dąży, a znalazłszy, utrwala w rysach, które w pamięci widza pozostają. Pan Rapacki jest realistą; na posługę zaś realizmu swego ma bystry dar spostrzegawczy, wydobywający przedewszystkiem na wierzch w przedstawianej postaci silną stronę charakterystyczną. Obdarzony niezwykłą zdolnością obmyślenia kostjumu i ogarnięcia drobnych szczegółów w postawie, w ruchach, artysta z talentem rodzajowego malarza dopełnia temi zewnętrznemi akcesorjami doskonałość maski, w której wykończeniu równego sebie na naszej scenie nie ma. Powierzchowna fizjognomia postaci z repertoaru p. Rapackiego, zdaje się streszczać, odbijać wewnętrzną, duchową fizjognomję charakterów, z wiernością czarodziejskiego zwierciadła.“

Rozbierając następnie kreacje poszczególne artysty, pisze Bogusławski: „Wśród tej galerji mniej więcej komicznych starców jest jeden typ, który słusznie uważać można za najszczęśliwiej pomyślany i najlepiej wykonany. Mam na myśli konwencjonistę w „Safandułach“. Nie mówiąc już o masce tak doskonałej, że robi wrażenie

---

giej strony tak zimny i ostrożny, że nie mógł królowi zarzucić nikczemności bez najważniejszej przyczyny. Mogła zajść tak krwawa obraza, że nie można mówić o przeprosinach. A drugie, nie wiem, czy król przeprosiny przyjmie. Skoro myśl pojedynku raz weszła do jego głowy nie zechce jej zaniechać; to myśl romantyczna, podoba mu się pewnie niezmiernie, a jakażby to była hańba dla szlachty i dla korpusu oficerskiego, jeśli król znieważy przepraszającego ordynata na Hohenschwangau? I jakież dopiero potem będzie położenie bez wyjścia? Będzie musiało przyjść do pojedynku, a sam fakt pojedynku między królem i poddanym, a do tego o kobietę, sponiewiera zasadę monarchiczną i da tuzy do gry wszystkich demokratów i republikanów niemieckich. Sama myśl takiego pojedynku jest monstrualną i przerażającą, i byłoby zbrodnią, gdybyśmy do niego dopuścili.

— A zatem raz jeszcze muszę się zapytać ciebie, mój kochany Lindenburg, co mamy robić?

— Na razie jedno tylko. Staraj się znowu o posłuchanie u króla i zbadaj go, czy może zechce przyjąć przeprosiny.

— Tego znowu ja nie zrobię. Wyobraź sobie, jaka by to była okropna obraza majestatu, gdyby król oświadczył, że przyjmie przeprosiny i gdyby tych przeprosin potem nie było. Zresztą, gdy teraz spokojnie pomyślałem, jestem pewny, że nie ma co nawet wspominać o przeprosinach królowi. Oprócz tego, że jak słusznie powiadasz, jest zakochanym w romantycznej myśli o pojedynku, przypomniałem sobie, że król nie dla siebie tylko żąda satysfakcji. On chce wystąpić jako rycerski obrońca czci niewieściej, obrażonej przez Wilhelma w osobie polskiej żony jego brata.

— A niechżeby piorun był świsnął, tego nieszczęśliwego Ernesta, zanim się ożenił z tą przeklętą cudzoziemką! Wyobraź sobie, mój kochany Rajchbach, że byłem przytem, kiedy się tak nierozsądnie zakochał, że zaklinałem go, aby nie brał polskiej żony. Ona to jest źródłem tego okropnego zawikłania.

— Ależ jakież tu wyjście? Dotąd to tylko widzę, że pojedynek byłby katastrofą polityczną i że nie ma sposobu temu pojedynkowi zapobiedz.

— Jest jeden tylko sposób. Trzeba, aby Wilhelm Hohenschwangau jaknajprędzej przestał żyć.

Rajchbach rzucił się, słysząc te słowa i zawołał: — Przecież nie będziesz doradzał skrytobójstwa i to na tak zacnym człowieku, jak Wilhelm Hohenschwangau?

— Skrytobójstwa nie potrzeba; są inne sposoby na to, aby go usunąć. Dowiedziałem się z boku, nie od króla, że Wilhelm obraził majestat w sposób bezprzykładny; tem samem obraził mnie śmiertelnie i wraz ze mną wszystkich wiernych Bawarów. Podzieliłem się tedy z kilkoma przyjaciółmi otrzymaną wiadomością i wszyscy postanowiliśmy pomścić obelgę naszego monarchy; wszyscy z kolei wezwiemy na pojedynek winowajcę. Ja stanę pierwszy, a strzelam celnie; jeślibym w pojedynku poległ, stanie drugi i trzeci, póki Wilhelm Hohenschwangau nie zginie. Rzecz jest naturalna i rycerska. Innego wyjścia nie ma. Ty naturalnie do tego się nie możesz mięszać i o tem nic wiedzieć nie możesz. Szukasz drugiego sekundanta i od razu nie możesz go znaleść. Nim go znajdziesz, Wilhelm Hohenschwangau przestanie żyć.

Mrowie mnie przechodzi kiedy słucham. To brzmi jak historja z dawnych, ciemnych czasów, kiedy mordowano ludzi stojących na zawadzie królom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przywołanego do życia malowidła Davida — niepodobna zapomnieć o całej tej postaci, wrażającej się w pamięć tem właśnie, co jest w niej niesympatycznego, szorstkiego, nieprzystępnego. Komizmu, nie mógł w niej przesadzić p. Rapacki, bo komizm konwencjonisty tkwi właśnie nie w nim samym, ale w kontraście zasad jego i teorji z czasami, w których żyje. Nie miał też artysta do uniknięcia drażliwego szkopułu poezji, bo tę znów daje sama sytuacja bez przyłożenia się aktora; to zaś, co pozostało: uczciwość oschła, prawość doktrynerska, zakwaszone przeświadczenie o swej wyższości, despotyczne instynkta gminu, nie wykracza ani na włos poza granice środków, któremi p. Rapacki w grze rozporządzać może. Wszystko składa się na to, aby Vauclina postawić u zenitu talentu pana Rapackiego."

Tyle słów Bogusławskiego, wytrawnego znawcy sceny i talentów aktorskich, surowego i bezwzględnego sędziego w sprawach artystycznych.

Jutro ujrzymy Rapackiego w roli Leonidasa Vauclin na deskach letniego teatru. . ....i.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we środę przedstawienia nie będzie; jutro we czwartek „Safanduły", komedja w 4. aktach Wiktoryna Sardou, w przekładzie Czernickiego. Pierwszy gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Z teatru „Dom warjatów" Laufsa cieszy się niezwykłem u nas powodzeniem.

Onegdaj przedstawiono wyborną tę farsę po raz już szósty czy siódmy — i znowu przy pełnym teatrze.

Akty drugi i trzeci były jednym ciągiem śmiechu i oklasków, jakiemi nagradzano znakomitą grę p. Zboińskiego i całego jego otoczenia.

Ogródek roił się również gośćmi, ćwiczącymi się w cnocie cierpliwości. Doprawdy, zarząd restauracji mógłby, a raczej powinien postarać się o nieco lepszą usługę.

„Przeglądu emigracyjnego" numer 4. wyszedł we Lwowie.

Z teatru warszawskiego. Prezes dyrekcji teatrów, pułkownik Karandjejew, powrócił z podróży do Włoch i Niemiec, przedsięwziętej w towarzystwie p. Sillicha, w sprawach opery. Karandjejew był w Medjolanie, Florencji, Wenecji, Frankfurcie nad Menem itd. Rezultatem podróży jest zawarcie umowy z trzema tenorami co do występów w operze warszawskiej. Pierwszy z nich, Stello, przybędzie już w dniu 1. września, drugi, Rancio, w kilkanaście dni później, poczem obaj pozostaną w Warszawie. Trzeci przybędzie później. Panna Lantes została ponownie zakontraktowana na sezon zimowy, jednakże na warunkach, dla dyrekcji dogodniejszych. Nadto prezes teatrów przywiózł nową operę, jednoaktową, która będzie wystawiona w jesieni. Sezon operowy w teatrze Wielkim rozpocznie się może już w dniu 1. września. Otworzą go występy pani Klamrzyńskiej, która gościć będzie w operze przez dwa miesiące. W ogóle przyszły sezon operowy — jak się dowiadujemy — będzie bardzo ożywiony.

Trzy akty i trzy osoby. Jul. Lemaitre napisał trzyaktową sztukę p. t. „Pardon," w której występuje tylko jeden mężczyzna i dwie kobiety. Po za tem nie ma nawet służących. Sztuka ta ma być grana w przyszłym sezonie w Komedji francuskiej.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 31 „BLUSZCZU" za sierpień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Prasa przedlitawska zajmuje się gorliwie sytuacją polityczną wytworzoną po ustąpieniu hr. Prażaka. Omówienie jej zależy naturalnie od własnego stanowiska politycznego. Praska *Politik* zaznacza, że hrabia Taaffe doszedł przez swoją chwiejną politykę szczęśliwie po trzynastu latach działalności ministerjalnej do tego, że cały naród czeski znajduje się w opozycji. Pisma niemieckie — przynajmniej tak zwane liberalne, zachwycone są dokonanym zwrotem. Pisma narodowo-niemieckie, w szczególności te, które piszą w ostrzejszym, tonie" nie uznawają „sukcesu enatywnego." Im wszystkiego za mało.

Z następcą ambasadora austrjackiego w Berlinie, będą mieli we Wiedniu trochę kłopotu. Na razie wymieniają jako następcę Szechenyi'ego — Szögyeny'ego. Tymczasem węgierski minister *á latere* nie wielką ma ochotę pójść do Berlina, a to przez wzgląd na Węgry. Ministerstwu Szapary'ego nie rokują zbyt długiego żywota, zwłaszcza, że fuzja z umiarkowaną opozycją hr. Apponyi'ego nie rychło zdaje się nastąpi. Na wypadek więc ustąpienia hr. Szapary'ego reflektują w pewnych sferach na pana Szögyeny'ego. Gdyby to się istotnie stało, w takim razie na miejsce Szecheny'ego poszedłby zapewne jakiś niezawodowy dyplomata, bo z czynnych dyplomatów pierwszej klasy, żaden nie posiada osobistych kwalifikacyj dla Berlina.

Półurzędowy *Temps* poświęca hr. Taaffemu, z okazji upływu 13-lecia jego rządów, przychylny artykuł wstępny, wychwala jego nadzwyczajną zręczność w przeprowadzeniu tendencji pojednawczej jego monarchy, i dodaje: W razie, gdyby to koniecznem było i czasowi odpowiadało, gotów Taaffe radzić także z Plenerem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30. lipca do 6. sierpnia 1892 roku bez opłaty akcyzowej Pszenica 7·90 do 8·15 żyto 6·41 do 6·55, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, pastewny 5·50 do 6·10, owies 6·05 do 6·60, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna —·— do —·—, nowa 5·80 do 6·—, groch do gotowania 8·25 do 8·75, pastewny 6·— do 6·75, fasola —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, wyka 5·— do 5.25, koniczyna —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·—, do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy —·— do —·— letni —·— do —·—, rzepak nowy 9·— do 9·75, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, chmiel nowy 125·— do 134·—, nafta zwysła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 50·15 do 50·35.

Cholera.

Świeżo opracowana instrukcja dla lekarzy i felczerów stacyj sanitarnych w Królestwie, Polskiem, brzmi, jak następuje:

Sanitarno-lekarskie stacje otwarte będą tylko w razie pojawienia się w mieście wypadków cholery azjatyckiej, a mianowicie w okolicach podmiejskich, pozbawionych pomocy lekarskiej; zadaniem stacji sanitarnej będzie nieść pomoc zapadłym na cholerę w miejscach ich zamieszkania; personal każdej stacji lekarskiej składać się będzie z 4 lekarzy, 5 felczerów i jednego służącego; lekarze, przyjmujący na siebie obowiązek niesienia pomocy cholerycznym, będą dyżurowali kolejno; lekarz, wezwany do chorego, powinien nieść pomoc szybką i przedsięwziąć wszelkie kroki ratunku, desinfekcjonować rzeczy, mieszkanie i t. p., oraz jeżeli okaże się potrzeba odsyłać chorych do szpitali cholerycznych; w wypadkach, gdzie okaże się potrzeba pomocy policji, odpowiednio do sanitarno-policyjnych rozporządzeń, lekarz zawiadamia komisarza najbliższego cyrkułu przez stróża domu, gdzie nastąpił wypadek cholery; codziennie jeden z lekarzy przesyła do urzędu lekarskiego raport o działalności stacji; na każdej stacji znajduje się dwóch dyżurnych felczerów, z których jeden w razie nieobecności lekarzy obowiązany jest podążyć do chorego, udzielić mu pierwszej pomocy i donieść o tem lekarzowi dyżurnemu; pensja lekarza wynosi po 6 rs., a felczerów po 2 rs. dziennie; na stacji sanitarnej znajduje się apteka; stacje sanitarne oznaczone będą flagami i wielkiemi latarniami z napisem: „Pomoc lekarska".

Na linji Kursko-Charkowo-Azowskiej kolei ogłoszono rozporządzenie władz wyższych, iż wszyscy ci, którzyby chcieli porzucić służbę na rzeczonej kolei, z obawy epidemji będą osadzeni w więzieniu.

Jak wielkie znaczenie ma podczas epidemji wstrzemięźliwość, ostrożność i zachowanie przepisów lekarskich, jako to: nieużywanie wody surowej do picia, surowizn itd., za dowód posłużyć może to, iż wśród 183 osób ze straży ogniowej w Astrachaniu były tylko przez czas trwania epidemji dwa wypadki cholery, z których jeden śmiertelny. Służba szpitala cholerycznego w temże mieście zupełnie zdrowa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Petersburg 16. sierpnia. Wczoraj były tu dwa wypadki cholery, zakończone śmiercią.

Petersburg 16. sierpnia. Poprzednie moje doniesienie o wypadkach cholery było mylne. Umarło tu wczoraj na cholerę 12 osób, a nie 2.

Wiedeń 16. sierpnia. Wiadomości z Petersburga potwierdzają, że cholera występuje tam dotychczas bardzo łagodnie.

Paryż 16. sierpnia. Ogłoszone tu sprawozdanie rady lekarskiej orzeka kategorycznie, że epidemja, która przez kilka tygodni panowała w okolicach Paryża, miała charakter lokalny i była ostrą biegunką, nie zaś cholerą azjatycką. Szerzyła się ona tylko w tych gminach podmiejskich, które piją niezdrową wodę z Sekwany, sąsiednie gminy, używające wody z Marny i Oisy, nie zostały dotknięte epidemją.

Niżny-Nowogrod 16. sierpnia. Urzędownie donoszą, że cholera wygasa już tutaj. Codzień zdarza się mniej wypadków zachorowania, a śmiertelność jest nieznaczna.

Teheran 16. sierpnia. Cholera sroży się tu coraz bardziej. Wczoraj umarło przynajmniej 300 ludzi. Wstrzymano wszelki ruch pociągów kolejowych i tramwaju. W Tabriz występuje epidemja także gwałtownie i codzień umiera tam po kilkaset osób.

Zjazd leśników w Krakowie.

(Telegraficzne sprawozdanie *Dz. Polskiego.*)

Kraków 16. sierpnia.

Zebranych w liczbie przeszło stu uczestników zjazdu powitał serdecznemi słowy wiceprezydent miasta Friedlein. Obrady zagaił stosownem przemówieniem hrabia Roman Potocki, wykazując konieczność należytej reprezentacji naszego leśnictwa na wystawie krajowej we Lwowie.

Załatwiono szereg spraw administracyjnej natury.

Na miejsce przyszłego zjazdu wybrano Stanisławów i lasy tłumackie.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt Węgrzynowskiego „O znaczeniu dzikiego spławu dla leśnictwa". W obszernej dyskusji, która się w tej kwestji wywiązała, przemawiali: Walery Marjański, Góralczyk, Ligman, Widocki, Loebl, Zeńczak i Pauli. Prelegentowi za odczyt dziękował prezes.

Sprawozdawcą wycieczki do lasów jawornickich wybrano Dobrzańskiego. Lasy nawiedzone są brudnicą mniszką. Po posiedzeniu zwiedzili uczestnicy muzeum narodowe.

O godzinie szóstej wieczorem złożą wieniec na kopcu Kościuszki. Drugie posiedzenie rozpoczęło się o godzinie wpół do czwartej. Jutro wycieczka.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 16. sierpnia. Arcyksiążę Ferdynand d' Este z początkiem grudnia uda się w podróż, która potrwa prawdopodobnie dłużej, jak rok. Po powrocie obejmie arcyksiążę dowództwo którejś brygady.

Praga 16. sierpnia. Około godz. 12. w nocy miał tu miejsce następujący wypadek: Pewien 28-letni czeladnik piekarski stanąwszy na ulicy, począł z rewolweru strzelać do przechodniów, na szczęście jednak nikogo nie zranił. Schwytany i zaprowadzony na policję, zeznał, że jest zaciętym wrogiem Niemców, których chciał przestraszyć stwojemi strzałami. W urzędzie policyjnym sprawdzono również, że młody ten człowiek ma na głowie głęboką ranę, którą prawdopodobnie otrzymał, broniąc się od uwięzienia.

Berlin 16. sierpnia. Minister sprawiedliwości zarządził cofnięcie oskarżenia przeciw Ahlwardtowi. Powody, dla których to uczyniono, nieznane.

Dla Buschofa zebrano już około 80 000 marek. Berliński komitet przesłał już 15.000 marek dla żydów, którzy ponieśli jakie szkody w Xanten i w okolicy. 35.000 marek otrzymał Buschof. Dalsze składki zamknięto.

Paryż 16. sierpnia. Pomimo postanowionego przez woźniców dorożkarskich sztrejku, krążą po ulicach Paryża liczne powozy. Do tej pory nie było żadnego wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu. Policja poczyniła stosowne zarządzenia dla ochrony wolności pracy.

Londyn 16. sierpnia. Gladstone udał się wczoraj w południe do Osborne. Pewnych wiadomości co do składu nowego gabinetu, należy się spodziewać dopiero po audjencji Gladstone'a u królowej. Dotychczas jednak utrzymuje się jako pewnik, że Gladstone zostanie pierwszym lordem skarbu, Harcourt kanclerzem skarbu, John Morley ministrem dla Irlandji, Bannerman ministrem wojny, Fowler prezydentem rządu miejscowego, a Herschell lordem kanclerzem.

W izbie wyższej ogłosił Salisbury dymisję gabinetu i oświadczył, że ministrowie pozostaną tak długo przy urzędowaniu, aż zostaną mianowani ich następcy. Salisbury zapytał się następnie lorda Kimberley'a, czy zechce on udzielić przyszłemu gabinetowi objaśnień co do polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Kimberley odpowiedział odmownie, podając za powód, że w kwestji tej nie porozumiał się z kolegami.

Sofja 16. sierpnia. Stambułow przybył tu wczoraj rano osobnym pociągiem i został na dworcu przez księcia nadzwyczaj serdecznie powitany. Stambułow ucieszony jest bardzo przyjęciem, jakiego doznał w Stambule. Utrzymuje, że teraz nie mógłby jeszcze podać do publicznej wiadomości wszystkiego, co w sprawach bułgarskich omówił z sułtanem i wielkim wezyrem, a co dla Bułgarji jest nader korzystnem. Zarówno książę, jak lud i wojsko są w bardzo dobrem usposobieniu, które świadczy o nadziei, jaką cała Bułgarja przywiązuje do ostatniej podróży Stambułowa.

Sofja 16. sierpnia. 200 obywateli urządziło wczoraj na cześć księcia korowód z pochodniami. Burmistrz Sofji wygłosił do księcia mowę, w której dał wyraz radości, że intrygi Rosji, która nasłała nawet do Bułgarji morderców, celem zamordowania księcia i jego doradców, nie odniosły żadnego skutku. Nad Bułgarją czuwa dobry geniusz, a dzięki mądrym rządom księcia, kraj nietylko postępuje naprzód, ale zdobywa sobie także coraz bardziej sympatje całego cywilizowanego świata, czego najlepszym dowodem ostatnie przyjęcie księcia we Wiedniu i Londynie. Lud uprasza księcia, ażeby dalej prowadził tę mądrą politykę i spodziewa się przez to dojść do celu. Szczególny nacisk położył mowca na ostatnie nadzwyczajne przyjęcie Stambułowa u sułtana, które z pewnością przyniesie dobre owoce.

Książe w odpowiedzi podziękował za tę serdeczną owację i rzekł, iż doznawszy wszędzie za granicą dowodów sympatji, cieszy się z tego, że dziś znowu jako Bułgar stoi w pośród ukochanego swego bułgarskiego ludu. Mowę swą zakończył okrzykiem: „Niech żyje Bułgarja!"

Belgrad 16. sierpnia. Pasics doręczył rejencji podanie się do dymisji całego gabinetu.

Lievin 16. sierpnia. Pomiędzy robotnikami narodowości francuskiej, a robotnikami belgijskimi, pracującymi w kopalniach węgla w Lievin, wybuchły nieporozumienia, skutkiem czego przyszło do strzałów rewolwerowych z obu stron. Wielu robotników zranionych. Władzy udało się przywrócić porządek. Powodem konfliktu było niezadowolenie robotników francuskich z powodu przyjmowania robotników zagranicznych.

Czerniowce 16. sierpnia. Przeciw właścicielowi dóbr, Kajetanowi Pasakasowi wdrożono śledztwo o nadużycia cłowe. Kara w wysokości 650.000 zł. została zabezpieczoną na całym majątku obwinionego.

Wiedeń 16. sierpnia. Mimo urzędowych zaprzeczeń, stronnictwo Apponyi'ego gotuje w delegacjach atak przeciw ministerstwu wojny z powodu bezdymnego prochu. *Magyar Hirlap* utrzymuje, że tajemnicę doskonałego wytwarzania tego prochu posiada jedynie Francja.

Karlsbad 16. sierpnia. Pewna Amerykanka bawiąca tu na kuracji, została w nocy uduszoną przez własnego syna. Matkobójcę oddano do szpitala dla obłąkanych.

Berno 16. sierpnia. Rada związkowa postanowiła na dzień 30. września br. zaprosić wszystkie państwa, które przystąpiły w listopadzie 1890 r. do ugody frachtowo-kolejowej, na zjazd, który się tu odbędzie. (Jak wiadomo, do konwencji tej przystąpiły dotychczas: Austro-Węgry, Belgja, Niemcy, Francja, Włochy, Niederlandy, Luksemburg, Szwajcarja i Rosja). Zjazd ma na celu wymianę ratyfikacji, oraz powzięcie postanowienia w sprawie wprowadzenia w życie tejże konwencji.

Londyn 16. sierpnia. Wedle ostatnich wiadomości oświadczył lord Rosebery, że przyjmie tekę spraw zagranicznych.

Londyn 16. sierpnia. Do „Biura Reutera" donoszą z San Paolo de Loando, że Arabowie wycięli w pień wojsko państwa Kongo, dowódcę Hodistera pojmali, przez trzy dni męczyli go na torturach, a potem ucięli mu głowę. Tylko dwóch Europejczyków uciekło przed tą rzezią.

Lizbona 16. sierpnia. Nieprawdziwą jest pogłoska o wybuchu cholery w Lizbonie.

Paryż 16. sierpnia. Rząd postanowił zarządzić surowe środki przeciw dziennikom w Nizzy, które w ostatnich czasach zajmowały się gorliwą propagandą na rzecz przyłączenia Nizzy do Włoch.

Wydawnictwo *Il Pensiero de Nizza* zostało zawieszone.

Sąd przysięgłych departamentu Sekwany skazał wydawcę pisma *Revolte*, na sześć miesięcy więzienia za namawianie żołnierzy do nieposłuszeństwa.

Belgrad 16. sierpnia. Koła dobrze poinformowane utrzymują, że regenci przyjmą dymisję Pasicza. Wielu sądzi, że ministerstwo liberalne, a więc jeszcze więcej, niż dzisiejsze, oddane Rosji, przyjdzie do władzy, a Pasicz zostanie trzecim regentem.

Bruksela 16. sierpnia. Dziennik *Le Patriote*, ogłasza list Araba, Tanganyika, w którym on donosi, że powodem powstania Arabów w państwie Kongo jest to, iż wszyscy naczelnicy plemion arabskich otrzymali z Mekki rozkaz aby rozpoczęli świętą wojnę przeciw Europejczykom w centralnej Afryce.

Chrystjanja 16. sierpnia. Jedno z pism tutejszych zamieściło artykuł, obwiniający norweskich liberałów o to, iż, wziąwszy pieniądze od rządu rosyjskiego, dążą do rozerwania unji. Nadto doniósł rzeczony artykuł, iż sumę odnośną wypłaciło poselstwo rosyjskie w Stockholmie. Ministerjalny *Dagbladet* dodaje od siebie iż w tym wypadku zachodzi wręcz oskarżenie neutralnego mocarstwa, którego reprezentant z wiedzą i rozmyślnie działa na szkodę zjednoczonych królestw. Organ ten wzywa rząd do wyświecenia sprawy.

Gilghit 16. sierpnia. Krąży pogłoska, że Chiny odprzedały Rosji obszar Pamiru aż po góry Hindokusz.

Wiedeń 16. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·76—7·78, na wiosnę 7·16—7·18, żyto na jesień 6·65—6·71, na wiosnę 6·89—6·95, owies na jesień 5·96, nowa kukurudza 5·59—5·63.

Wiedeń 16. sierpnia. Na dzisiejszy targ bydlęcy spędzono 2160 sztuk, z tych 329 z Galicji. Płacono za primę 61—63, za tercję 55—57 za cetn metr.

Buffalo 16 sierpnia. Sztrejkujący od soboty ustawiacze zwrotnic kolei Nowy Jork, Lacke-Erie i Lehigh Valley wywołali poważne zaburzenia. Podpalili mianowicie składy towarów kolei Lehigh-Valley, skutkiem czego około 20 wagonów, napełnionych bawełną i innemi towarami, padło pastwą płomieni. Następnie poprzewracali sztrejkujący wiele wagonów, poprzestawiali zwrotnice, odpędzili urzędników kolei i wielu z nich, usiłujących stawiać opór burzycielom, poranili. Dokonawszy tego wszystkiego, opanowali zwrotnice i rozpędzili zajętych przy tych zwrotnicach ustawiaczy. Policja strzeże magazynów.

Według późniejszych doniesień, wybuchły dziś trzy nowe pożary na wspomnianej kolei. Dwa pociągi expresowe, mające odejść do Nowego Jorku, musiały być zatrzymane, ponieważ nie mogły przejechać obok płonącego pociągu. Sztrejkujący podpalili wczoraj 42 wagonów kolei Erie, napełnionych towarami, przeznaczonemi do Chekotawaga.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. sierpnia 1892 r.

HOTEL ZORZA. H. Gnatowski z Wołynia. F. hr. Czosnowski z Ożemla. L. br. Wattman z Rudy. A. Tustanowski z Krakowa. T. Horodyski z Komarowa. M. Perzów z Rosji. J. Szumpeter z Buska. A. Gorayski z Moderówki. P. Burdig z Rosji. H. Melzer z Saz. W. Folkierski ze Stanisławowa. J. D. Antoniewicz ze Skomorochy. A. Pelka z Czerniowiec. F. Ettmayer z Insbruka. St. hr. Dieduszycki z Gwoździca. W. hr. Dieduszycki z Jezupola. S. Baldtuch z Rosji. J. Borowski ze Sławka. J. hr. Potocki z Rymanowa. E. Gregerson z Pragi.

HOTEL IMPERIAL. E. Vidale z Kamienobrodu. C. Almanestiano z Bukaresztu. I. Waldmann, N. Baar z Kołomyi. S. Gaweł z Przemyślan. E. Müller z Hadikfalwy. R. Lobel z Tarnopola.

HOTEL CENTRALNY. I. Sokołów, A. Gąsiorowski z Nowosielic. E. Ehrszeld, S. Löw, I. Kämpfner z Wiednia. M. Godlewski, G. Cermak z Pragi. T. Stepan z Merklina. I. Votruba z Iglawy. D. Weissman z Czerniowiec. K. Czerkowski z Kałusza. S. Herzig z Przemyśla.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wolański z Duplisk. E. Wodziczko z Czerniowiec. K. Piotrowski z Krzeszowic. W. Wagner z Wiednia. A. Wybranowski z Czupernosowa. W. Niewicki z Bortnik. F. Bauer z Czerniowiec. H. Haberditz z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 16 Sierpnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213	216 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	328 —	3[illegible]4 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	[illegible]0 90	101 60
„ hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	[illegible]6 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 95	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible]	98 50	[illegible] 80
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
„ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible]6 40	[illegible]7 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół l.	96 10	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 58 l.	99 40	[illegible] 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	[illegible]5 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 5½%	62	[illegible] —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	60	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible]4 60	1[illegible]6 30
Galic. funduszu propinacyjnego [illegible] w. a.	94 —	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1[illegible]1 —	[illegible]01 70
Pożyczka Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101	[illegible] 70
Pożyczka kraj. [illegible] w. a.	1[illegible]8 40	—
„ „ [illegible] w. a.	[illegible]7 80	[illegible] 20
„ „ [illegible]	[illegible]1 40	[illegible]2 10
„ [illegible]kowa	99 75	[illegible]4 75
[illegible]	22 50	22 50
Monety.		
[illegible]	6 63	6 75
[illegible]	[illegible]9 44	[illegible] 54
[illegible]	9 60	
Rubel rosyjski srebrny	1 23	[illegible] 28
„ papierowy	1 2[illegible]¼	[illegible]¼
[illegible]	[illegible]8 95	8 [illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16 Sierpnia 1892 r. (godz. 1 min. 48 po południu).	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 60	67 60
„ węgierskie banku kredytowego	[illegible]61 25	36[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	154	153 75
„ Unionbanku	[illegible]4[illegible] 25	246
„ kolei Karola Ludwika	214 90	214 50
„ kolei północnej	[illegible] 50	280 —
„ kolei południowej (Lombardy)	102 75	10[illegible] 75
„ kolei państwowej	3[illegible] 2[illegible]	3[illegible]6 95
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	248 75	243 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie		—
Losy komunalne wiedeńskie	59 [illegible]	1[illegible] 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	88 50	182 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]5 —	10[illegible] —
Akcje kolei północno-zachodniej [illegible]	233 50	234
Losy regulacji Cisy	136 50	— —
Akcje Banku dla krajów [illegible]	[illegible]4 1[illegible]	223
Renta węgierska złota 4-proc.	111 6[illegible]	— —
Akcje Bankvereinu	[illegible]6 70	1[illegible]5 70
Rosyjski rubel papierowy	1 2[illegible]¾	[illegible]1 ⅛
Losy [illegible] węgierskie	48 50	— —
Akcje kredytowe	315 57	314 75
Renta papierowa		
Marki		
Napoleondory	9 49	9 49
Berlin, dnia — Sierpnia 1892 r. ([illegible] 3 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
[illegible]	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	-
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	-
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·3[illegible]	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 16. Sierpnia 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·80 do 6·—, jęczmień 5·— do 6·—, owies 6·— do 6·80, rzepak nowy 9·— do 9·25, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 7·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 19·— do 20·—, anyż 27·— do 30·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel nowy za 56 kilg. 70·— do 75·— spirytus 13·— do 13·25. Nowy spirytus na zimowe miesiące 12·— do 12·50.
Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 8·40 do 8·60, nowa 8·10 do 8·25, żyto 6·75 do 7·—, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·50 do 6·—, owies 6·30 do 6·40, średni 5·90 do 6·10, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·10 do 5·25, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 7·25 do 8·25, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 15·50 do 15·75.
Usposobienie słabe.

Kraków: pszenica biała 9·— do 9·25, czerwona nowa 8·50 do 9·—, żółta 8·50 do 9·—, żyto 6·45 do 6·85, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·70 do 5·80, owies 6·80 do 7·—, hreczka —·— do —·—, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·50, wyka —·— do —·— zł.
Usposobienie słabe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

Kuchenki naftowe niedymiące, szybkowarki spirytusowe różnych systemów, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki do dyspozycji. 2

Wdowa po lekarzu powiatowym już nie młoda, przyjmie panienki na wikt i stancję, zapewniając dla tychże macierzyńską troskliwość i opiekę. Lekcje fortepianu mogą być udzielane w domu. Bliższa wiadomość ul. Ossolińskich l. 13, na dole, drzwi nr. 1. 658

Jednopiątrowa kamienica o trzech frontach. Akademicka l. 28, jest do sprzedania. 648

Poszukuję lekcji na wieś lub do miasta za skromnem wynagrodzeniem na rok cały, obowiązując się wszelkim wymogom zadość uczynić.

Apteka realna z obrotem 6.000 zł. do sprzedania. Wiadomość udzieli Stanisław Roman, Lwów, Jagiellońska 24.

Bony poszukuję do trojga dzieci, Polki lub Francuzki — pożądany wiek średni — zgłosić się pod adresem: Wiktoryna Zawadzka, o p. Litwinów. 654

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

Przy urzędzie pocztowym w Radziechowie jest stała posada dla ekspedytora telegrafisty od 1. września do obsadzenia. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Radziechów.

Akademik poszukuje zajęcia pisemnego przez południe lub wieczorem. Pismo szybkie, piękne i wyraźne. Adres przyjmie z grzeczności Administracja.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Apartament. Większe i mniejsze pomieszkania od różnych terminów. **Stajnię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ul. Brajerowska 10.

Piekarska 21, nowa kamienica, pomieszkania po 3 lub 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. 656

Pokój z przedpokojem. Wałowa 31.

Pokój frontowy, umeblowany do najęcia. Żulińskiego 3. 653

Plac Strzelecki 3. 3 pokoje i kuchnia II. piętro do wynajęcia. 641

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 3 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

Na I. piętrze: 7 pokoi, kuchnia, garderoba, spiżarnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Ul. Krasickich l. 16.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Chcąc uzyskać miejsce na towary zimowe, wyprzedajemy cały nasz zapas tegorocznych

PARASOLEK

po własnej cenie, czyli o **25% taniej** od cen zwykłych.

Wrześniowski & Włodek

Nowo otworzony **Magazyn Nowości** we Lwowie, ulica Halicka l. 4, vis a vis apteki Wgo Wiewiórskiego

Łaskawe zlecenia z prowincji
1789 załatwiamy odwrotnie. 1—4

Guzy, spinki i agrafy w wielkim wyborze poleca tak, jak zawsze, po bardzo umiarkowanych cenach. 1840 1—1

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

J. Dąbrowski

we Lwowie, ulica Halicka liczba 17

Księgarnia,
Skład i wypożyczalnia nut muzycznych
oraz
Ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:

Jaworski W. Prof. Dr. Cholera.

Poruczenie przystępne dla nielekarzy na podstawie nowoczesnej nauki lekarskiej. — Treść:
I. Laseczník choleryczny.
II. Zachowanie się w czasie epidemji cholerycznej.
III. Leczenie w napadzie cholerycznym w braku lekarza.
IV. Domowa apteczka choleryczna,

Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 32 ct. 1839 1—2

Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul Karola Ludwika 5, w domu ... go P. Stromengera.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości w Klimkówce pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9cin miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na doniesiących o przybycie konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—22

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

TYTUS TURKOWSKI
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,
1670 a poleca świeży transport 1—?
TAPET.
Portjery i meble własnego wyrobu.

Dr. Jasiński
O psychoterapii i „suggestji"
20 ct.

GOSPODARZ

z kwalifikacją wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: post loco Dzików Stary ad Oleszyce. „Merkury". 1819 1—1?

Odparzenia, wypryski szczególnie u niemowląt i dzieci najpewniej usunąć można, używając:

„Haya" Puder Antiseptyczny

uznany za najlepszy środek i polecany przez pierwszorzędnych lekarzy. 1787 1—2

Cena pudełka 35 cnt.
Główny skład
w aptece pod „Opatrznością Boską"
Jakóba Beisera
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 23.

Przewozowy kompletny garnitur mlecarniany 8-konny używany 2 lata (kosztował 1.500 zł) jest do sprzedania z powodu wydzierżawienia gruntów za cenę 560 zł 8-konny kierat przewozowy i do tego 8-mio konna przewozowa maszyna za 560 zł. Proszę się zgłosić: Ludwik Zaleski, Borek wielki, poczta Sędziszow. 1832 1—1

Pierwszy wiedeński zakład czyszczenia plam
z wszelkich ubiorów męzkich i damskich
Szymona Weissa,
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 12,

przyjmuje ubiory jasne i galowe, jako te jedwabne ubrania polskie do czyszczenia na sposób wiedeński, spełzłe ubiory do
1815 odnawiania. 1—2

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

1—? we Lwowie ...3

od roku 1858 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie

ZMIANA LOKALU.

BŁAŻEJ SZARKIEWICZ

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?

że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój

SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER

z ulicy Wałowej L. 3,

na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)

do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.

Olej (pokost) naftowy

jest najtańszym i najlepszym

środkiem konserwowania materjałów drzewnych

jak belek, parkanów, dachów i t. d. chroni drzewo od wpływu wilgoci, pruchnienia i grzyba drzewnego, przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość.

Beczki oryginalne zawartości około 150 klg. wysyłam z mego **składu fabrycznego** we Lwowie, zaś **PP. Budowniczym, przedsiębiorcom i inżynierom** przy odbiorze większej ilości, od 25 beczek począwszy, dostarczam *franco* do każdej stacji kolejowej po cenie wyjątkowej.

Jednocześnie polecam dla właścicieli **młynów, tartaków i wszelkich maszyn parowych i innych**

prawdziwą kaukazką 1649 1—1

Oliwę maszynową „RAGOSINE",

jako najtańszy i najlepszy materjał smarowy, *nadzwyczaj oszczędnie zużywający się* i zimową porą *nie stygnący.* Przy użyciu tej oliwy, *konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne. Na próbę* wysyłam chętnie w blaszankach plombowanych po 25 klg. zawartości.

Wyłączny i jedyny skład dla Galicji i Bukowiny, utrzymuje:

LUDWIK WINIARZ we Lwowie, Teatralna 17.

SASKIE **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci 1435 1—? poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

KONKURS

na posadę **lekarza** miejskiego w Horodence z roczną płacą 400 zł. w. a. ewentualnie i subwencją 200 zł. w. a.

Doktorowie wszech nauk lekarskich i wykazujący się znajomością weterynarji mają pierwszeństwo. 1804 1—1

Podania do ostatniego Sierpnia 1892

Rutynowany ekonom

obznajomiony dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, jako też i chowu bydła, tak na równinach jako też i w górskich okolicach — posiadający chlubne świadectwa z wzorowych gospodarstw w Galicji, poszukuje posady, którą objąć może każdego czasu — łaskawe zgłoszenia nadawać proszę pod adresą: A. B. poste restante Ustrzyki dolne.

Na porę kuracyjną 1892
poleca rzeczywiście dobrą
HERBATĘ
rosyjską 1654 1—2
Isydor Wohl
właściciel jedynego wyłącznego składu herbaty 22 lat istniejącego
we Lwowie, Sykstuska l. 6.

NAJZNAKOMITSZA **BROŃ MYSLIWSKA REWOLWERY, MUNICJĘ, PRZYBORY UNIFORMOWE** DLA P. T. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. **WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE.** JEDYNY SKŁAD **BICYKLI (ROWERÓW)** POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE **S. PIELECKI** LWÓW, PLAC MARJACKI (obok Hotelu Georga).

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem 1703 1—?
„SYRIUSZ"
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Ceylon, Mokkę i Amerykańską.

Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ kilo 1 zł. na prowincję 4½ kilo 10 zł. 10 ct. franko.

Największy w kraju SKŁAD 1710 a 1—? **Środków desinfekcyjnych** dostawiający takowych magistratowi król. stoł. miasta Lwowa — poleca: **Kwas karbolowy, Wapno karbolowe, Siarkan żelazowy, Wapno chlorowe,** miastom, gminom, urzędom, zakładom publicznym, obszarom dworskim i Szanownej Publiczności. Na żądanie specjalne cenniki i oferty, wysyła **Największy skład Materjałów i farb Leopolda Litynskiego** magistra farmacji we Lwowie, 2 Kopernika 2.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN · FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE · CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO · LEICHTLÖSLICHER CACAO

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

SANTAL CLERTAN

PEREŁKI Z DRZEWA Santalowego

Przygotowane przez Dra Clertana według systemu który otrzymał pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej, przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.

Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza, przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.

Perełki Santalu Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzeżączek.

Santal Clertana nie wydaje nieprzyjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkciach żołądka, jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader nizkiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis Dra Clertana. Sprzedaż detaliczna w głównych aptekach, hurtowna w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu A. Champigny & Cie, sukcessorów i w głównych składach materyałów aptecznych.

We Lwowie w aptekach p. p. Mikolascha, Ruckera, Wzwiorskiego.
We Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka; w Tarnopolu P. Leona Fleischmanna.
We Wiedniu u P. F. X.; Pleban; I, Stefansplatz.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.
805 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Zarząd dóbr Horodenka
ma do sprzedania
Nasienną Pszenicę
banatkę 1843 1—3

pierwszy zbiór po oryginalnym nasieniu z Banatu po cenie za 1 Meter Centner loco folwark Siemakowce, włącznie z workiem 9 zł. 30 ct., zaś loco stacja kolejowa Kołomyja 10 zł.

KANTOR Hetmańska 22. **KANTOR** Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
Spółki komandytowej
Juljana Wanga we Lwowie
poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach
Mączkę i superfosfat z kości.
Gwarantując nietylko podany procent, lecz także jakość tych składników. 1822 1—?
Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

J. NEUBERGER i Spółka
we Lwowie, ul. Gródecka l. 26. 1248 a 1—?
Filja fabryki maszyn rolniczych **F. Wichterlego** w Prościejowie (Prossnitz).
poleca jako specjalność pierwszorzędną:

MŁOCARNIE z kutą tarczą sztyftową, kieraty bezpieczeństwa **czysto angielskiego odlewu,** angielskie lokomobile i młocarnie parowe Hornsbyego & Sons w Grantham, siewniki rzędowe oryginalne, pługi i czteroskibowce Pracnera, pompy, wagi, sikawki, wialnie, młynki Backera i t. p.

MĄCZKĘ kościaną c. k. uprz. fabryki Marguliesa w Jarosławiu.

Cenniki gratis i franco. — Referencje pierwszorzędne.

HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	Congo	zł. 1·60
„ „	Souchong czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	Kaysow czarna	„ 4·—
„ „	Wysiewki herbaciane	„ 1·30
„ „	Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Do
Iluminacji cesarskiej
„Iris"
lampki do iluminacji

ED. WITTE WIEN PATENTIRT

dla efektownego oświetlenia:

Fasad domów, wież, ogrodów, parków i t. d. Lampki „Iris" palą się przez 3 godziny, wolne są od dymu i odoru, o pięknym wielkim płomieniu

„Iris" lampki dostarczam = gotowe do użycia = franco Lwów

po cenie za	100	1000 sztuk.
do ustawienia zł	7·—.	zł. 68·—.
do powieszenia „	7·50.	„ 73·—.

— Pakiet 5 kilowy zawiera 150 sztuk. —

Przez jednostajne użycie lampek „Iris" n. p. przy iluminacji domu (ustawienie na gzymsach okiennych) da się wywołać **efekt daleko większy, jak świecami.**

Przy użyciu ich do iluminacji całych ulic, jest efekt kolosalny. Lampkami „Iris" wiszącemi dadzą się oświetlić prześlicznie całe balkony, łuki bram, werandy, można z nich robić także litery i monogramy.

Na próbę posyła się także niże, 100 sztuk.

Pochodnie magnezjowe

Intensywnie czerwono lub zielono płonące o sile 450 świec normalnych **50 c/m długie, 20 m/m grube. Cena 1 sztuki 1·20**

Przedmioty dekoracyjne

Piękne herby krajowe (wszystkie) 70×60 c/m 1 sztuka **75** ct.
Plastyczne herby złocone wszystkich krajów 85×58 c m za sztukę po **4** zł. i większe.
Plastyczne orły zł. **2·75** ct.
Medaljony wypukłe cesarstwa o 75 c/m średnicy, dobrze złocone **5** zł., biusty cesarskie 50 c/m po zł. **2·50** ct, biusty obu cesarstwa 75 c/m 1 sztuka zł. **6·50** ct.

CHORĄGWIE

ze złotym końcem i kutasem bez drążka — **kolory według życzenia.**

metr bieżący 1 metr szerokości				80 ct.
długie 600 c/m	100 c/m	szerokie		4·80
„ 900	„ 150	„	„	9·—
„ 1200	„ 150	„	„	2·50
„ 15	„ 200	„	„	20·—
„ 25	„ 200	„	„	33·50
„ 30	„ 200	„	„	40·—

Doskonałe chorągwie — Merino
= książka z chorągwiami = 930 1—1
poręcza się za wszystkie kolory.

Za metr bieżący 100 c/m szerokie zł. 1·80 ct.
„ „ „ 200 „ „ „ 3·60 „

Transparenty z portretami J. C. Mości i Cesarzowej.

Sztuka zł. 1·25 ct.

Rozsyłka za pobraniem lub przysłaniem należytości.

Edward Witte

w Wiedniu, VI. Magdalenenstrasse 16, obok teatru „an der Wien."

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.